

171

Herald and Examiner, May 19, 1935

Salute to Pilsudski— **HAUSNER DIES IN FIERY FALL**

Hundreds See Polish Aerial Hero's Plunge at Detroit

Two remarkable pictures of Stanley Hausner's fatal crash will be found on Page 11.

DETROIT, May 18.—(A.P.)—Stanley Hausner, Polish-American aviator, was killed today when the monoplane he was stunting during a memorial service in tribute to the late Josef Pilsudski, dictator of Poland, crashed and burned.

The 35-year-old flier's red and silver monoplane, the Marshal Pilsudski, hurtled into a house and burst into flames.

Hundreds of Polish residents of Detroit who had enthusiastically supported Hausner in his attempted good-will flights from the United States to Poland looked on in horror.

Witnesses said the right wing of the ship apparently loosened when Hausner was stunting at an altitude of 1,000 feet above the Sweetest Heart of Mary Church, where the memorial services had ended a few minutes earlier.

The plane wavered, then fell. There was a terrific explosion as it crashed and burst into flames, setting three houses afire. One of the houses was badly damaged, but the occupants were not injured.

A few minutes after the crash



STANLEY HAUSNER,
Killed in crash.

a bugler from the Polish Legion sounded taps as Paul Hausner, a brother, stood by sobbing.

The plane narrowly missed taking the life of Agnes Smezyk, 13, who was playing in her yard when it crashed within fifty feet of her.

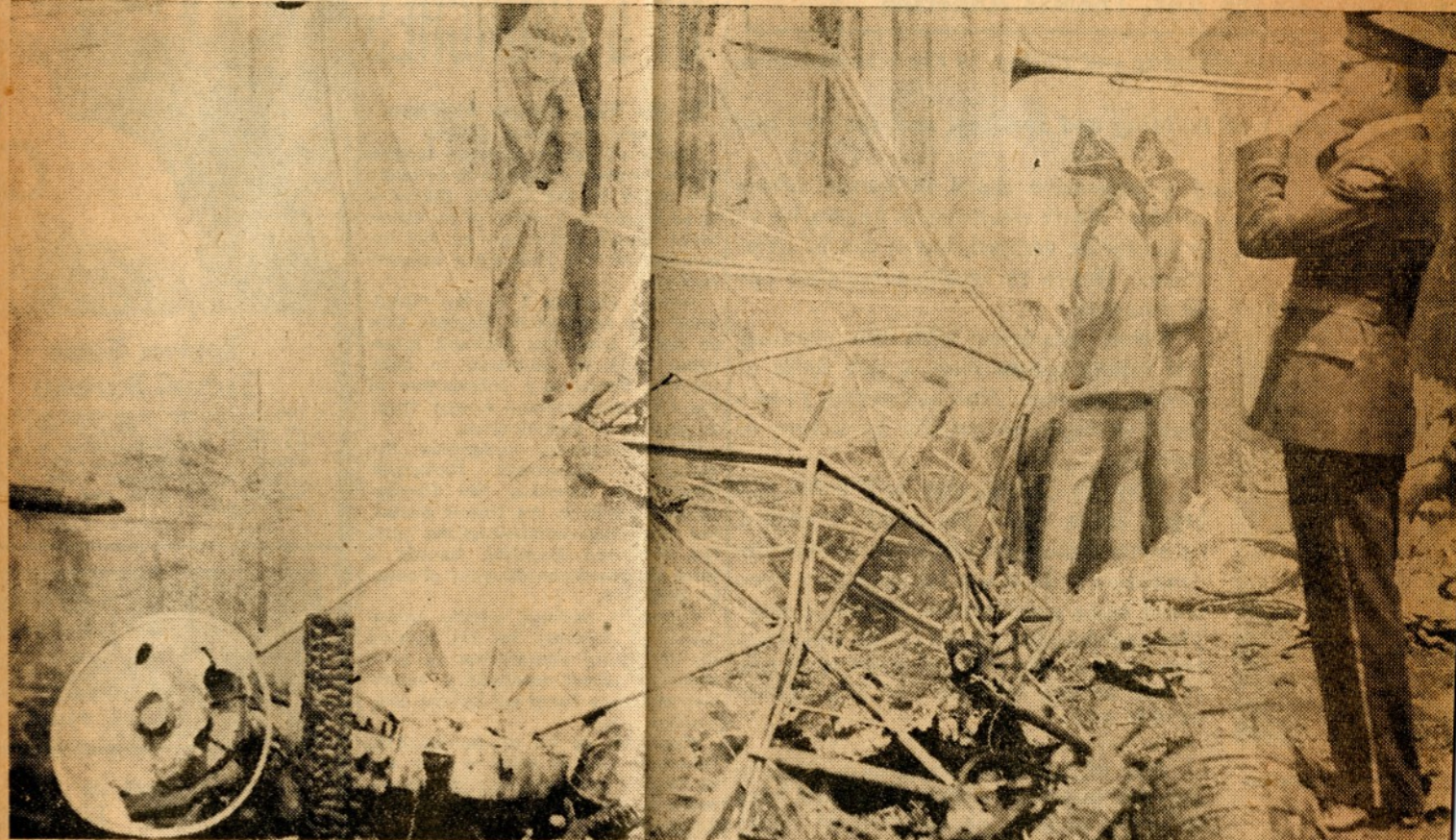
Remarkable Pictures of Polish Flier's Death in Tribute to Pilsudski

HERO'S Hopes of Crossing Ocean Shattered by Fatal PLUNGE

Stanley Hausner was close to realization of a long-cherished hope to link his native Poland more closely with this country when he crashed to death yesterday at Detroit while flying in tribute to the late Polish patriot, Marshal Josef Pilsudski.

The 35-year-old aviator, once dramatically rescued from the Atlantic when his plane crashed several hundred miles off the coast of Portugal on a trans-Atlantic flight to Poland, had told friends here that he was certain of attempting another flight from Detroit to Warsaw early next month.

It was a red monoplane that Hausner flew yesterday, the same color and type of ship that fell into the Atlantic. At that time Hausner clung to his wrecked plane a week, and hope was abandoned for him by every one but his wife. Helplessly he watched sixteen ships pass by before he was finally sighted and rescued by the freighter Circe Shell.



TAPS FOR HERO—World war veteran blowing taps } in which Stanley Hausner crashed to his death during
over the charred wreckage of the plane Marshal Pilsudski, } memorial services for Pilsudski.

International News photo.



ALL THAT'S LEFT—The wreckage of Stanley Hausner's plane after it crashed into three houses and burned, killing Hausner. Hausner was stunting above a crowd attending a memorial service for Marshal Pilsudski when he lost control.

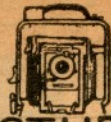
International News photo.

172
178

5¢

Average net paid circulation of the SUNDAY TIMES for April: 248,217

SUNDAY TIMES



CHICAGO'S PICTURE NEWSPAPER

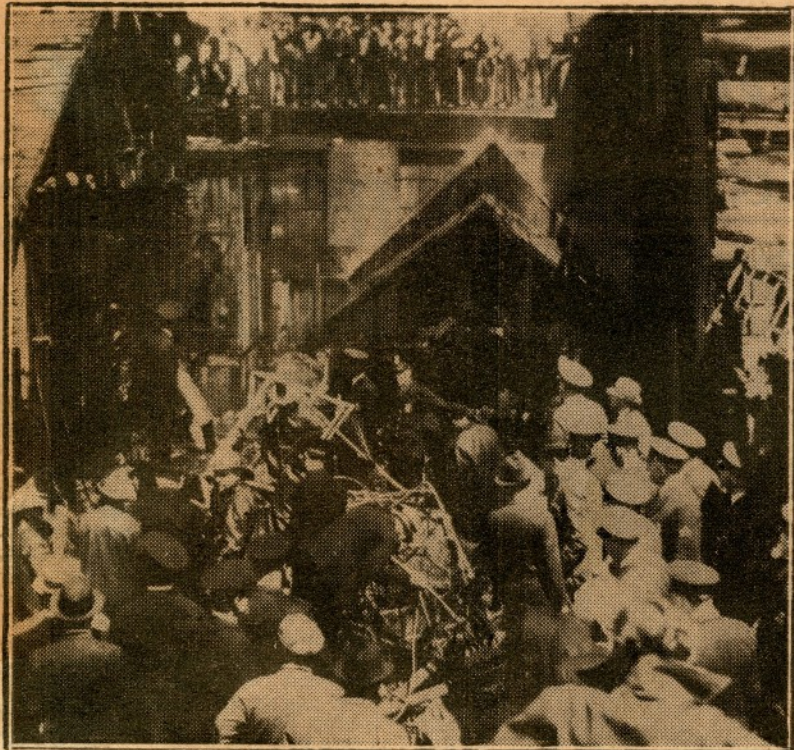
CITY EDITION

Vol. 6. No. 218

SUNDAY, MAY 19, 1935

DEA. 2323

68 Pages With 16 pages in comics.



Charred debris—where Stanley died. (A. P. Wirephoto).



Stanley Hausner, killed.



The Russian Maxim Gorki, crashed in Moscow killing 49.

DEATH IN AIR!

49 Die as Biggest Plane Falls; Hausner, Polish Sea Flyer, Killed

(Story on Page 2)

173

179



KALENDARZYK

Dziś poniedziałek, dnia 20-go maja — św. Bernardyna.
 Jutro wtorek, dnia 21-go maja — św. Heleny i Bł. Andrzeja Boboli.
 Pojutrze środa, dnia 22-go maja, św. Ryty.
 Wschód słońca o godzinie 5:25; zachód o godzinie 8:08.
 Księżyc wschodzi dziś o godzinie 10:56 wieczorem.

Dziennik Zjednoczenia

THE POLISH UNION DAILY

STAN POGODY, Chicago i Okolice:

Dziś i jutro okazyjne deszcze; — temperatura umiarkowana; świeże wschodnie wiatry.

W stanie Illinois — dziś deszcze, które prawdopodobnie zakończą się jutro rano; mało zmian w temperaturze.

Temperatura Doby Minionej:
 Najwyższa o godz. 3:30 po poł. 58
 Najniższa o godzinie 5 rano 48

No. 119

CHICAGO, ILL., Poniedziałek, 20-go Maja, (May 20-th 1935)

CENA 2c Rok XIV.

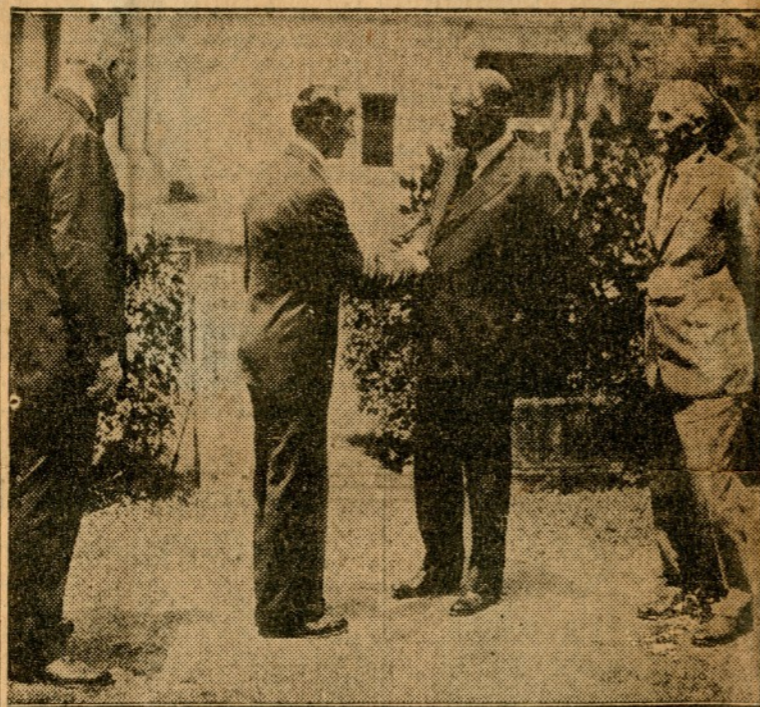
LOTNIK HAUSNER ZGINAŁ W WYPADKU

Pius Wzywa Anglię do Powrotu do Rzymu

Krwawy Epilog Obchodu Śmierci Wodza w Detroit

Tragedja Zakończyła Ambitne Plany Lotnicze Hausnera

Zwłoki lotnika wryły się dwie stopy w ziemię w obecności 15,000 ludzi.



Klisza z prawej strony przedstawia Stanisława T. Hausnera, lotnika polsko-amerykańskiego, wsiadającego do nowego swego aeroplanu, który ochrzcił mianem "Marszałek Piłsudski." W tym aeroplanie planował przelecieć z Detroit do Warszawy, i w nim rozbił się w Detroit. Z lewej strony zdjęcie z chwili, kiedy b. prezydent Hoover przyjął Hausnera w Białym Domu po cudownym jego ocaleniu z odmetów Atlantyku w r. 1932. Od lewej ręki ku prawej stoja: b. senator Kean, z New Jersey, prez. Hoover, Hausner i b. ambasador Filipowicz.



DETROIT, Mich., 20 maja. — Stanisław Feliks Hausner, znany lotnik polsko-amerykański, zabił się ubiegłej soboty, spadłszy podczas nabożeństwa odprawianego za duszę Marszałka Piłsudskiego w kościele Najśw. Serca Marji w dzielnicy polskiej w Detroit. Setki polskich mieszkańców, którzy składkami swymi pomogli Hausnerowi kupić nowy czerwono-biały aeroplan ochrzczony z powodu śmierci Marszałka "Józef Piłsudski", a przeznaczony na lot transatlantycki, który miał być podjęty w czerwcu, — widzieli, jak samolot ten runął w dół na dom i stanął w płomieniach. Hausner zginął na miejscu. Od płomieni zajęły się trzy domy.

Wedle zeznań świadków, prawe skrzydło latawca zostało rozluźnione skutkiem popisów Hausnera na wysokości 1,000 stóp wkrótce po ukończeniu żałobnego nabożeństwa, jakie ks. biskup Plagens odprawił w kościele Najśw. Serca Marji Panny.

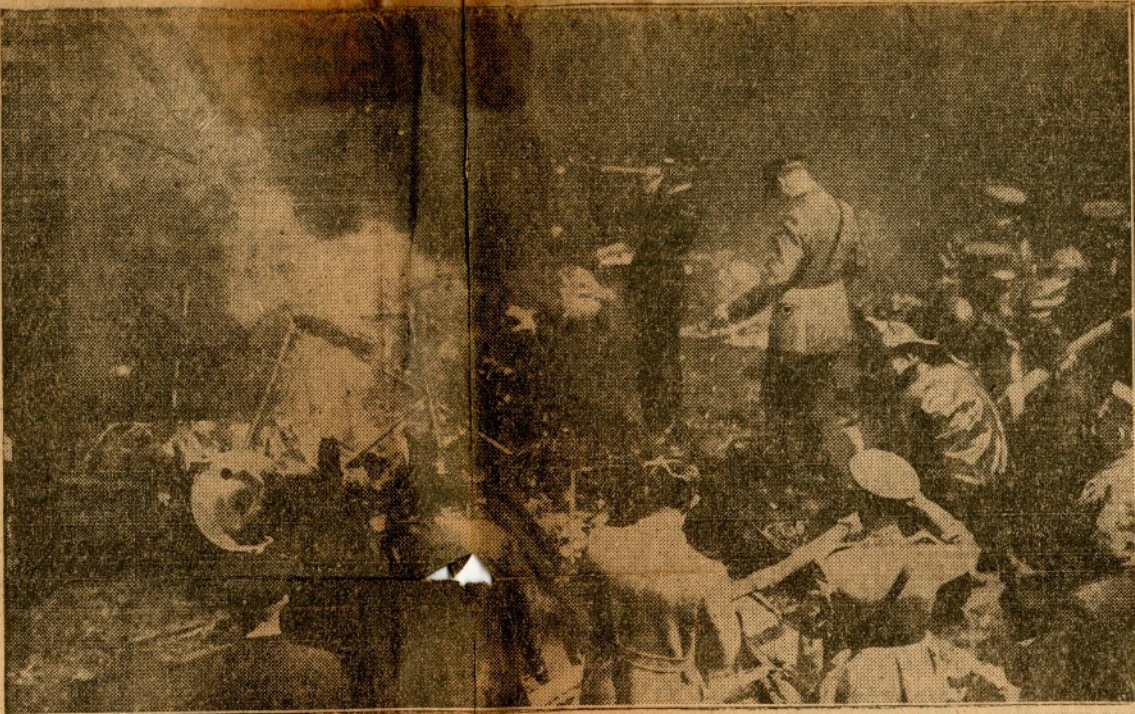
Aeroplan zaczął się jakby chwiać w powietrzu, a potem spadł. Nastąpiła straszna eksplozja, kiedy latawiec runął na dom. Dom ten został znacznie zniszczony. Strażacy ugasiли płomień i wydobyli szczątki latawca i zwłoki Hausnera, zdławiwszy jednak dopiero po blisko dwóch godzinach przebić się z pochodniami acetylenowymi ku nim.

Spadający aeroplan omal nie zabił 13-letniej Agnieszki Smierzyk, która bawiła się w podwórzu, o 50 jardów od miejsca, gdzie spadł latawiec. Brat Hausnera, Paweł, był jednym ze świadków wypadku.

Stanisław F. Hausner, lat 35, wslawił się swym lotem do Polski w r. 1932, kiedy spadł do Atlantyku i przez 8 dni unosił się na wodzie, aż wyratował go okręt towarowy "Circle Shell" blisko brzegów Portugalji. Sądono już wówczas ogólnie, że zginął, aż niespodzianie nadeszła wieść o jego niezwykłym ocaleniu. Obecnie Hausner przygotowywał się do nowego lotu z Detroit do Warszawy w aeroplanie, należącym

tyku w r. 1932. Od lewej ręki ku prawej stoją: b. senator Kean, z New Jersey, prez. Hoover, Hausner i b. ambasador Filipowicz.

ŻAŁOBNY HEJNAŁ NAD ZWŁOKAMI HAUSNERA— JESZCZE NIE WYDOBYTEMI Z GRUZÓW. — Zdjęcie powyższe przedstawia chwilę, kiedy paliły się po katastrofie szczątki aeroplanu Stanisława Hausnera w Detroit w niedzielę przed południem. Trębacz Polskiego Legjonu Amerykańskich Weteranów odegrał capstrzyk nad płonącymi zwłokami polskiego lotnika.



sił się na wodzie, aż wyratował go okręt tawarowy "Circle Shell" blisko brzegów Portugalji. Sądono już wówczas ogólnie, że zginął, aż niespodzianie nadeszła wieść o jego niezwykłym ocaleniu. Obecnie Hausner przygotowywał się do nowego lotu z Detroit do Warszawy w aeroplanie, zakupionym głównie ze składek Polonji w Detroit.

DETROIT, Mich., 20 maja. — Rozpalone żelazto, stanowiące szczątki olbrzymiego płatowca transatlantyckiego Stanisława Hausnera były tak nieprzystępne, że strażacy zmuszeni byli wyczekać przeszło dwie godziny, zanim mogli przystąpić do przepalania metalowych ram, stanowiących jedno wielkie kłębowisko. W kilka minut pot tej straszliwej tragedji, trębacz Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, biorących udział w nabożeństwie, zagrał capstrzyk, podczas gdy brat lotnika, Paweł, stał przy rumowisku i zanosił się od placu. (Dokończenie na str. 8-ej).

PUŁK KAWALERJI SOWIECKIEJ PRZYBYŁ DO POLSKI NA POGRZEB

Wojska sowieckie na polskiej ziemi po raz pierwszy od czasu wojny w 1920

WARSZAWA, 20 maja. — Po raz pierwszy od wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920, kiedy to Marszałek Piłsudski odparł nawałę bolszewicką z pod bram Warszawy, wojska czerwonej Rosji przekroczyły w sobotę ponownie polską granicę i znalazły się na terytorjum polskim, ażeby uczcić pamięć swego byłego pogromcy.

Z kół urzędowych podają, że władze polskie usłyszały nagle strzały karabinowe niedaleko granicy polskiej i miejscowości Korzec.

Gdy oficerowie polscy dotarli do granicy sowieckiej, znaleźli tam oczekującą delegację sowiecką, która prosiła o pozwolenie przebycia granicy całym pułkowi kawalerji sowieckiej, by mogła w imieniu armji sowieckiej wziąć udział w obchodzie ku czci Marszałka Piłsudskiego, urządzanego w Korcu.

Komenda straży pogranicz-

nych telegraficznie skomunikowała się z ministerstwem spraw wojskowych i ministerstwem spraw zagranicznych oraz ministerstwem spraw wewnętrznych w Warszawie i uzyskano pozwolenie na wpuszczenie kawalerji.

Pułk stanął na placu, gdzie uroczystość się odbywała, trzy mając lance w dół na znak żałoby. Po akademji cały pułk odejchał do granicy i wrócił na terytorjum sowieckie.

Zwłoki Marszałka Leżą Obok Zwłok Kościuszki na Wawelu

Grobowce króla Władysława IV i jego żony mają być usunięte, by zrobić miejsce marszałkowi

KRAKÓW, 20 maja. (Depesza Donalda Daya do Chicago Tribune). — Prochy króla Władysława IV i jego żony Cecylji Renaty mają być usunięte z krypty na Wawelu, aby zrobić miejsce dla kryształowej trumny ze szczątkami marszałka Piłsudskiego. Trum-

na ta została umieszczona w sobotę na podłodze krypty przed sarkofagiem Jana Sobieskiego. Przy końcu po grzebu w obecności prezydenta Mościckiego, rodziny marszałka i drobnej grupy byłych jego legjonistów zwłoki Piłsudskiego przeniesiono z dębowej trumny, w której sprowadzono je z Warszawy, do kryształowej. Kryształowa trumna jest obita szarą satyną i spoczywa na czerwonym suknie.

Pociąg żałobny przybył z Warszawy do Krakowa o 8-ej rano. W pół godziny potem orszak żałobny ruszył przez ciasne i kręte ulice miasta ku Wawelowi. Rynek krakowski był szczególnie zapchany tłumami. W oknach i na dachach domów stały też tysiące widzów.

Miasto przybrało odświętny wygląd na dzień pogrzebu. Latarnie, okryte kirem, i czarne chorągwie były jednak jedynym niemal zewnętrznym objawem żałoby, gdyż barwne stroje tysięcy włościan, czapki z piórami, i kraśne chusty kobiet nadawały uroczystości raczej pozory święta narodowego.

Las sztandarów

Przy wejściu na Wawel wznosił się cały las sztandarów wszystkich 90 pułków piechoty i pułków innej broni, tworzących armję polską. Na stokach Wawelu stały tłumy narodu.

Pochód na Wawel poprzedzała orkiestra a wolny huk jej bębnow, okrytych kirem, słychać było zdaleka. Potem niesiono setkę wieńców, które przywieziono z Warszawy na otwartym wagonie kolejowym, razem ze zwłokami. Ulubiony koń marszałka postępował przed trumną, spoczywającą na lawecie. Za trumną szła pani Piłsudska z córkami, prezydent Mościcki, wybitni goście zagraniczni itd.

Tęgi niemiecki minister lotnictwa, Goering, przybrany był w nowy mundur generała lotnictwa. Jakkolwiek strzegł go trzech detektywi, wyglądał dosyć niepewnie. Stany Zj. reprezentował Sheldon L. Crosby, radca amerykańskiej ambasady w Warszawie.

Z 757 członków parlamentu polskiego zaledwo niecała setka wzięła udział w ceremonjach w Krakowie. Zdaniem Daya jest to jedną z zapowiedzi, że zanosi się w Polsce na wybuch niezgody. Brak obecności silnej ręki Piłsudskiego.

Mniej zdolne ręce jego następców nie potrafią utrzymać władzy na krajem. Polityczny barometr wskazuje obecnie "niepewne powietrze" a wskazówka barometru przechyla się ku "burzy".

Zimny i ponury dzień

KRAKÓW, 20go maja. — Polska pożegnała na zawsze marszałka Piłsudskiego. Dzień pogrzebu w Krakowie, po

(Dokończenie na stronie 7-mej)

Hausner, Daniną Wychodźstwa Z Krwi w Hołdzie Dla Wodza

Za pieniądze Wychodźstwa, w imieniu Wychodźstwa, na samolocie "Piłsudski" zginął w chwili składania czci Marszałkowi. — Ofiara patryjotyzmu. — Samolot nie był przeznaczony do wolnopędnych i akrobatycznych wzlotów. — Zginął od tego, czego się zawsze najbardziej obawiał: lotu popisowego w samolocie transatlantyckim.

W chwili, kiedy zwłoki Marszałka Piłsudskiego złożono już w Krakowie w sobotę rano, aby spoczęły w katedrze wawelskiej wśród grobów królewskich i Wielkich w Narodzie, życie oddał w hołdzie dla Wodza Niezlomnego lotnik wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, Stanisław Hausner. Podczas kiedy w kościele Najśw. Serca Marji w Detroit ks. Biskup Plagens odprawiał nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka, Stanisław Hausner miał zatoczyć kilka kół w powietrzu w czerwono-białym swym samolocie transatlantyckim "Piłsudski". Awjator zwolnił lotu, okrążył

kościół i na zakończenie dał nura z wyżyn do poziomu wynoszącego około 150 stóp ponad ziemią, poczem pragnął nagle płatowiec poderwać i wrócić do lotu poziomego. Ciężki samolot transatlantycki nie wytrzymał takiej próby, do której nie był przeznaczony. Pękły umocnienia skrzydeł, aeroplan jak strzała runął na dół na dach domu przy ulicy Garfield. W godzinę później z rumowiska wydobyto nawpół zwęglone zwłoki sławnego lotnika. Danina wychodźstwa z krwi w hołdzie

((Dokończenie na stronie 7ej))

THE LARGEST
POLISH DAILY IN
U. S. A.
THE ONLY POLISH
A. B. C.
DAILY IN CHICAGO

Dziennik POLISH

No. 118

347

Chicago,

POŻEGNANIE MA

Stanisław Hausner Zabity

ABITY W LOCIE NA CZEŚĆ ZMARŁE- GO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

ginął w Płomieniach Swego Latawca "Marszałek Piłsudski," Który Spadł Na Ulicę w Detroit, Po Wielkim Nabożeństwie w Kościele Najświętszego Serca Marji

Detroit, Mich., 19. maja. — Stanisław Hausner, polsko-amerykański lotnik, który czynnikiem przygotowania do drugiego transoceanicznego do Polonii, gdy pierwszy lot jego w roku 1932-gim się mu nie udał, zmarł tu jako bohater na oczach 15-tysięcznego tłumu, który zebrał się na nabożeństwo żałobne za Marszałka Józefa Piłsudskiego w kościele Najświętszego Serca Marji.

Lotnik spalił się na śmierć, gdy jego latawiec spadł na ulicę po zachwianiu się gdy lotnik uniknął uderzenia w szpę i w dom w pobliżu kościoła.

Zniszczony aeroplan nazywał się "Marszałek Piłsudski", nazwany tak na cześć Marszałka, którego zebrani na nabożeństwo Polacy miejscowi czcili żałobnie.

Na wysokości 250 stóp oderwało się skrzydło od latawca, który zachwiał się i w linii spiralnej począł nagle spadać. Tysiące widzów zebranych przy kościele ogarnęła zgroza i podniosł się krzyk trwogi.

Nieznany lotnik miał jesz-

szyną, iż zawróciła w bok i spadła na ulicę, w przeciwnym razie katastrofa mogłaby być wielka, gdyż aeroplan począł spadać prosto na zebrane tłumy ludzi.

Po spadnięciu na ulicę nastąpiła natychmiast eksplozja i w momencie cały latawiec stanął w płomieniach. Ratunek dla nieszczęsnego lotnika był nie możliwy i jeśli żył jeszcze po spadnięciu, to stracił natychmiast życie w płomieniach palącej się gazoliny.

Tragedja nagła i niespodziewana podziałała bardzo przynębiająco na tłumy, które i tak już były w wielce żałobnym nastroju po nabożeństwie żałobnym w kościele za spójność duszy najbardziej umiłowanego Wodza narodu polskiego.

Kobiety płakały, niektóre dostawały objawów hysterji. Straszny widok płonącego na ulicy aeroplanu i ginącego w nim straszną choć bohaterką śmiercią lotnika fascynował tłumy, które otoczyły miejsce tragedji tak zbitym pierścieniem zrozpaczonej ludności, iż przystane na miejsce specjalne oddziały i detektywów nie mogły przebić.

Aresztowanie

Amerykanina

w Niemczech

Monachjum, Niemcy, 20 maja. — Charles Niffelbeck, lat 35, naturalizowany obywatel amerykański, został w sobotę aresztowany przez władze niemieckie pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Niffelbeck udał się był do Niemiec przed rokiem na pogrzeb swej matki i zatrzymał się wraz z żoną i 8-letnią córką u swego ojca.

"Miss Francją"

Została Wybrana Na

Konkursie Niemka

Paryż, 20 maja. — Na konkursie w Paryżu, jury wybrała francuską królową piękności 22-letnią Elizabeth Pitz, Niemkę z Saary, która po plebiscycie przyjęła obywatelstwo francuskie. Decyzja jury była przyjęta przez publiczność kocią muzyką. Widząc taką reakcję panu Pitz nie przyjęła wyboru, wobec tego Miss Francją została paryżanka, niejaka Giselle Preville.

ANTY-KATOLICKIE

EKSCESSY W BAWARJI

Monac

Niemcy, 20 ma-
nazistów zaata-
uj po wszystkich



175

181-007



Związkowy



DAILY ZGODA

Ill., Poniedziałek, 20-go Maja (May), 1935

Rok XXVIII (Vol. XXVIII)

MARSZAŁKA NA WAWELU

w Spadku Aeroplanu

DO CIENIÓW KRÓLEWSKICH PRZYŁĄCZYŁ SIĘ NOWY TOWARZYSZ SNU

NARÓD PRZY TRUMNIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Na Czołe Jego Niema Korony Królewskiej, Dłoń Jego Nie Dzierży Berła, a Jednak Był On Królem
—Prezydent Mościcki



Kraków, 20 maja. (PAT) — Pociąg żałobny poprzedzany przez pociąg pancerny, wyjechał w piątek wieczorem z Warszawy i z wolna posuwał się w głąb kraju w ciemnościach. Polska tej nocy nie spała. Na wagonie-platformie trumna umieszczona na lawecie armatniej, oświetlonej reflektorami, a dokoła niej stało 6 generałów na straży. Był to jak gdyby jasny punkt, ku któremu zwracały się serca miast i wsi.

Wzdłuż toru kolejowego ludność wyległa z zapalonymi pochodniami, a na pagórkach płonęły ogniska. Każde miasto, przez które przechodził pociąg, składało hołd Wodzowi Narodowi. Maja, organizacje ze sztandarami, władze, duchowieństwo, olbrzymie tłumy, wyległy na żałobne spotkanie.

Do Krakowa pociąg żałobny przybył o godzinie 7-ej rano w sobotę. O 8-ej rozpoczęły się na dworcu głównym uroczystości żałobne. Laweta, na której umieszczono ciało Marszałka, ruszyła ku Wawelowi, poprzedzona przez wojsko i konia Marszałka. Pochód poprzedzało dwóch oficerów, oraz biskup Gawlina. Za trumną szła wdowa i córki Marszałka w towarzystwie generałów Rydza-Śmigłego i Sosnkowskiego, prezydent Mościcki, przedstawiciele naczelników państw i armij zagranicznych, razem z delegacją rządu i wojska włoskiego, która dopiero w Krakowie przyłączyła się do obrzędów żałobnych z powodu wypadku samolotowego. Za powyższymi szli członkowie rządów, parlamentu, uniwersytetów itd.

Pochód szedł przez miasto w żałobie, jakby stygmaty bólu wśród symfonji wszystkich dzwonów kościelnych, warkotu bębnow, stąpania koni na bruku i hałasu przeciągającej armaty. Dopiero o godzinie 10-ej rano pogrzeb doszedł do rynku.

O godzinie 10:30 historyczny Dzwon Zygmunta zaczął huczeć, a przez Bramę Królewską wkroczył pochód żałobny na Wawel wśród dwóch rzędów delegacji chłopskich w strojach ludowych, oraz górników. O godzinie 10:45 trumna przybyła przed główne drzwi katedry i tutaj prezydent Mościcki wygłosił przemówienie.

Mowa Pana Prezydenta:

“Do cieniów królewskich przyłączył się nowy Towarzysz ich snu wiecznego. Na czołe Jego niema korony królewskiej; dłoń Jego nie dzierży berła, a jednak był On królem serc i władcą naszej woli.

“Przez pięćdziesiąt lat swoje władanie sercu, aż

Z NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNEGO ZA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO



Widzimy powyżej wewnątrz katedry Najświętszego Imienia podczas sobotniego nabożeństwa żałobnego za Marszałka Piłsudskiego. Olbrzymia katedra wypełniona była do ostatniego miejsca, a straż honorową pełnił pluton wojska Stanów Zjednoczonych z Fortu Sheridan.

STOW. GRAND ARMY OF REPUBLIC MEMORIAL ASS'N UCZCIŁO PAMIĘĆ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Na Ostatnim Posiedzeniu Przyjęto Rezolucję Żałobną i Uchwalono Przesłać Ją Na Ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Ubiegłej soboty wieczorem, odbyło się posiedzenie Stowarzyszenia Grand Army of the Republic Memorial Assn., do której to organizacji należą wszystkie organizacje weteranów wojen Stanów Zjednoczonych. Na posiedzeniu sobotnim p. Józef Wiśniewski, weteran wojny hiszpańskiej i członek Stowarzyszenia przedłożył rezolucję z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebrani uczcili pamięć zmarłego wodza odrodzonej Polski przez powstanie i przyjęto jednogłośnie rezolucję, którą uchwalono przesłać na ręce prezydenta Polski, Ignacego Mościckiego: Rezolucja ta brzmi jak następuje:

WHEREAS Poland has recently experienced a great loss in the death of Marshal Joseph Pilsudski, who is considered the Father of re nascent Poland;

Whereas General Pilsudski, a patriot to the core, lover of freedom,

had repulsed the Bolshevist invasion, thereby proving that there is a kinship of ideals between the two Sister Republics — America and Poland;

WHEREAS the POLISH LEGION, composed of many Posts and Auxiliaries, is a member of our organization;

Whereas to-day is the funeral of that illustrious son of Poland;

Therefore, be it resolved: That we, members of the Grand Army of the Republic Memorial Association of Cook County, do herewith express our condolences with the family of the said General Pilsudski in their bereavement and our sympathy to the President of Poland, Mr. Ignace Moscicki. Like our General George Washington, Marshal Pilsudski was first in war, first in peace, and will remain in the hearts of those who rejoice in the resurrection of Poland.

"DZIS NARÓD POLSKI PATRZY JASNO NA DROGĘ WYTKNIĘTĄ PRZEZ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO"

Z Przemówienia Prof. Jerzego Bojanowskiego Na Godzini-
nie Radjowej p. Pucińskiej

"Naród polski stoi ały w żałobie nad trumną największego swego syna, którego Polska składa dziś do grobu na Wawelu, tam gdzie mieszczą się groby królów Korony Polskiej i królów Ducha Polskiego.

Ubiegłej nocy, w której ukochany Marszałek odbywał ostatnią swą podróż po ziemi polskiej, gdy zwłoki Jego wieziono z Warszawy na Wawel Krakowski, tej nocy na szczytach wszystkich gór w całej Polsce rozpalono wielkie ogniska. Płonęły, — jak płonie gorąca miłość dla Niego w każdym sercu polskim, miłość, która się nie zmienia i nie przemija — bo jest równie wielka i trwała jak miłość nasza dla Polski.

Bo i on sam, Marszałek Józef Piłsudski w całej swej wielkości był jednym tylko — był miłością Ojczyzny, był wiarą w Jej wielkość, był nadzieją w Jej zmartwychwstanie i odrodzenie. Tę wiarę, nadzieję i miłość — zamienił w potężny czyn swego wielkiego życia.

Niepodobna jest nam współczesnym ogarnąć i zmierzyć cały ogrom i trud tego wielkiego życia, które od zarania młodości było jasno i niezachwianie wytknięte ku celom, które wówczas dawały się nieosiągalne, a które On jeden widział, patrząc w przyszłość okiem nieustraszonem. Bo trzeba było zaprawdę mieć duszę nieustraszoną, aby w owych czasach, przed trzydziestu i czterdziestu laty, kreślić plany zdobycia niepodległości, — zdobycia jej własnymi rękami, wówczas zakutymi w kajdany.

Bezsilne ręce uzbroić — to była pierwsza myśl Marszałka i pierwszy jego czyn dokonany na przekór trzem potęgom, stojącym na straży naszego więzienia, a i na przekór wielu z pośród własnego Narodu, którzy nie z braku miłości dla Kraju, ale z lęku i wyczerpania, jakie Naród ogarnął — wątpili. On jeden nie wątpił, wprowadzając w czyn przykazanie naszego hymnu narodowego: "Co nam obca przemoc wzięła — mocą odbierzemy".

Stało więc z woli Marszałka, że kiedy przyszła wielka wojna światowa, na polach bitwy, tam gdzie rozwinięto sztandary wszystkich narodów świata — istnienie Polski ogłosił zdumionemu światu sztandar Orła Białego — sztandar Legjonów Piłsudskiego. Tak w przełomowym momencie dziejów Polska znaczyła swe istnienie genialną myślą wielkiego Wodza i krwią swych najlepszych synów.

A potem, kiedy opadły kajdany i przyszła wolność — trzeba było być kraju i państwa z gruzów odbudować.

Był kraju i państwa z gruzów odbudować — to są słowa, których samo brzemienie przytłacza ogromem. A w tych właśnie słowach zawarta jest historia życia jednego człowieka, który tego zadania się podjął i który to zadanie wykonał.

Dziś Polska wolna, Państwo stoi w szeregu mocarstwowych potęg świata, zajmując miejsce sobie należne z tytułu jej dziejów, tradycji i kultury.

Dziś Naród Polski świadomy swej siły i wartości patrzy jasno w przyszłość, patrzy na drogę prosto i daleko wytkniętą, wnosząc w każdej dziedzinie życia ludzkości ważny i obfity dorobek własny.

Dlatego dziś Naród Polski i wszyscy na całym świecie stają w skupieniu serc nad trumną wielkiego Wodza Narodu, okryci ciężką żałobą po jego przedwczesnej stracie. Ale w chwili tej żałoby serca Polaków nie umieją płakać, jak nigdy nie płakał nad sobą Marszałek Piłsudski. Serca Polaków płoną gorącą miłością, tak jasną jak owe ognie wzniesione na szczytach gór.

Nad grobem Twoim ukochany Marszałku, ślubują Polacy miłować Kraj jak Tyś go miłował, wierzyć w jego przyszłość jak Tyś w nią wierzył — i spełniać przykazania Twoje, jak Tyś umiał wypełniać powzięte nadzieje

☺ Z POEZJI ☺

Pogrzeb Marszałka

Placzesz Polsko... Z krańców świata jęk Twych smutnych
dzieci

Miljonowych rzesz modlitwą przed tron Boży leci;
Wielkim chórem w niebo biją płacz i żal serdeczny —
Dziś — gdy kładziesz swego Syna na spoczynek wieczny...

On — ten Syn Twój najwierniejszy, serdeczny, kochany,
Który skruszył Twoje pęta, rozerwał kajdany —
Który złożył pod Twe stopy daniny najłzawsze,
Który uczył, jak Cię kochać — odchodzi na zawsze!...

Biją bębny, jęczą dzwony — ludzki płacz je zgłusza,
Tłumów tłumy — las sztandarów wolno się porusza;
W ich pierścieniu honorowej eskorty kolumna —
Na ramionach generałów srebrna błyszczą trumna...

Płynie cicho, dalej — coraz bliżej celu —
Już ją wnieśli w drzwi szerokie Katedry Wawelu;
Gdzieś od Wisły wietrzyk wionął — rozwinął sztandary,
Stary "Zygmunt" budzi królów, wydzwania fanfary...

Z sarkofagów jakieś cienie i widma się czają:
Króle, pany i hetmany w rząd na "bacność" stają,
Miłosierny Chrystus z krzyża wyciągnął ramiona,
By Marszałka siwą głowę przygarnąć do łona...

Płyną modły; dźwięk organów powtarzają echa,
A On leży skromny, cichy — lekko się uśmiecha;
Śni Mu się ta Armja Szara, do poświęceń zdolna
I ta Polska wielka, mocna, bogata i... wolna!...

Marzy wesół i szczęśliwy, że dokonał dzieła
I przekonał świat, że Polska "jeszcze nie zginęła" —
Gdy pokazał, jak przełamać niewoli kajdany,
Dziś strudzony śpi snem wiecznym — Marszałek kochany.

Placzesz Polsko!... Placzą z Tobą wszystkie Twoje dzieci,
Miljonowych rzesz modlitwa z krańców świata leci,
Żal za Wodzem ukochanym dławi krtań serdecznie —
Chociaż odszedł, lecz Duch Jego będzie z nami wiecznie!...

Chicago, Maj 18-ty, 1935.

Władysław L. Sikora

Imponujące Nabożeństwo Żałobne za Marszałka Piłsudskiego

KONSULOWIE 40 PAŃSTW, PRZEDSTAWICIELE WOJSKA I MARYNAKI STANÓW ZJEDNOCZONYCH WZIĘLI UDZIAŁ

MSZĘ ŚW. ŻAŁOBNĄ CELEBROWAŁ BISKUP ST. BONA W ASYŚCIE WYBITNYCH KSIĘŻY

Ks. J. Zwierzchowski Wygłosił Kazanie w Języku Polskim, a Ks. St. Stoga w Języku Angielskim

Jednym z najbardziej wzniosłych i pamiętnych momentów, jakie Polonja Chicagoska wypisze na kartach swojej historii, będzie niewątpliwie ten serdeczny hołd stolicy polskiego wychodźstwa w Ameryce dla postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego, hołd, wyrażony udziałem tysięcy Polaków w solennym nabożeństwie żałobnym za duszę wielkiego syna Polski.

W dniu, w którym Polska cała wiodła wielkiego swego Wodza na Wawel, do grodu wiecznej sławy, między króle i hetmany, — Polacy w Chicago zgromadzili się w liczbie przeszło pięć tysięcy osób w katedrze Najświętszego Imienia, przy ulicach Chicago i State, ażeby wspólnie, w wielkiej gromadzie wzniesć modły do Boga za największego z synów. Polski.

Kościół wypełniony po brzegi

Nigdy jeszcze dotychczas główna świątynia archidiecezji chicagoskiej nie mieściła w swoim wnętrzu tyle polskiego ludu, ile zeszedł soboty na nabożeństwo za duszę Marszałka Polski. Wszystkie miejsca w katedrze były zajęte. Pozajmowano także każde wolne przejście oprócz głównego, przy którym honorową wartę tworzył pluton regularnej piechoty armji Stanów Zjednoczonych.

Nad głowami rozmodlonego ludu powiewały liczne sztandary organizacji polskich. Mundury i barwne stroje narodowe tworzyły imponujący widok, jakby pole zasiane różnorodnym kwieciami. Mieszały się z sobą piękne mundurki harczerzy i harcerek Z. N. P., skautów i Cór Zjednoczenia, Sokółów, Weteranów amerykańskich i polskich, oddziałów pomocniczych, Ligi Morskiej i Recznej, Podhalan, Legjonu Pułaskiego i innych organizacji.

Na katafalku buława, macie-

Byli tu weterani amerykańscy i polscy, weterani jugosłowiańscy, belgijscy, Sokoli, Skauci i Córy Zjednoczenia i inne organizacje.

Reprezentacja wojska i marynarki.

Po lewej stronie w głównej nawie kościelnej siedział w pierwszej ławce generał Frank R. McCoy, dowódca Szóstego Korpusu regularnej Armji Stanów Zjednoczonych wraz ze swoim adjutantem. Dalej zajmował miejsce zwierzchnik chicagoskiego okręgu marynarki St. Zjednoczonych admirał E. A. Wolleson. Obok niego siedział Paweł Drzymalski, członek Rady Szkolnej, reprezentujący oficjalnie gubernatora stanu Illinois Henry Hornera.

Dalej zajmował miejsce mayor miasta Chicago Edward J. Kelly jako przedstawiciel całego miasta. Franciszek Bobrytzke reprezentował Radę Komisarzy Powiatu Cook. Następne miejsca zajmowali sędziowie Edmund K. Jarecki, sędzia powiatowy, Piotr H. Schwaba i Stefan Adamowski wraz z szefem sądu Muncypalnego sędzią Sonsteby.

Poza reprezentacją świata politycznego zajmowali następne ławki urzędnicy i urzędniczki polskich organizacji w Chicago.

Ks. biskup S. Bona celebrazem.

Wigilje przed rozpoczęciem nabożeństwa przepięknie odśpiewał Chór z dziewięćdziesięciu głosów, złożony z uczniów Seminarjum Przygotowawczego im. arcybiskupa Quigley'a, pod dyrekcją ks. Edwina Hoovera.

Po wigiljach rozpoczęła się solenna msza święta żałobna. Celebrował ją ks. biskup Stanisław Bona, ordynariusz diecezji w Grand Island, Nebraska. Archiprezbiterem był ks. Szcze-

pan A Kowalczyk, proboszcz katedry potężna pieśń kościelna, pieśń nasza "Boże coś Polskę". Z każdego serca polskiego szedł donośny głos i zlewał się w jednym wielkim pieniu, w jednej wielkiej prośbie, ażeby Bóg, "co przez liczne wieki otaczał Polskę blaskiem potęgi i chwały", zachował ją wolną i zawsze niepodległą, ażeby znów zesłał jej wielkiego męża, któryby jak zmarły Marszałek, pokierował losami całego narodu.

Salwa i ostatni capstrzyk.

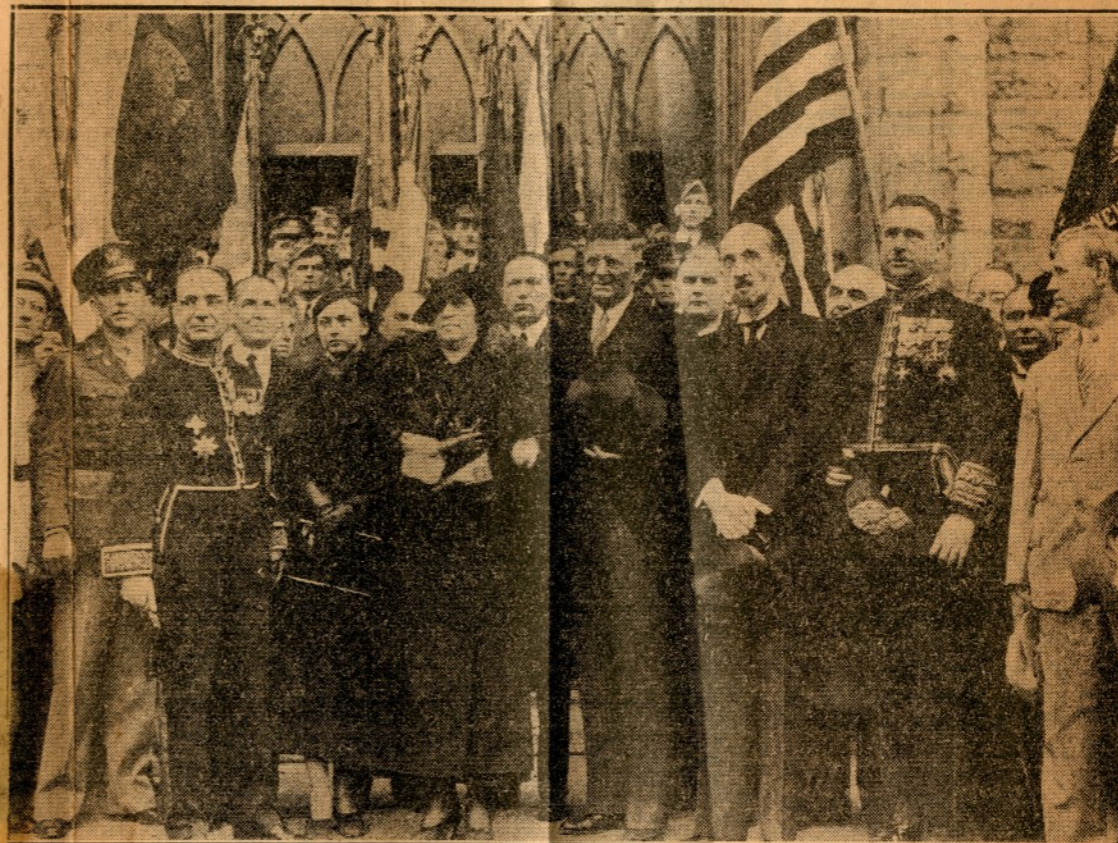
Po skończonym nabożeństwie, pluton honorowy z fortu Sheridan pod dowództwem porucznika Cliftona L. MacLachlan'a ustawił się przed katedrą i wystrzelił trzy salwy karabinowe na cześć zmarłego Marszałka Polski. Po salwach rozległ się smutny głos trąbki. To trębacz wojskowy grał ostatni capstrzyk na pożegnanie Wodza polskiego narodu, na Jego wieczny sen i chwałę wieczną. Tysiące polskiego ludu wysłuchało dźwięku trąbki w najbliższym skupieniu.

Kilkaset osób z tych, którzy byli na nabożeństwie, udało się następnie do biur Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, 1444 Lake Shore drive i tu złożyło swoje podpisy do Księgi Kondolencyjnej. Podpisy składać można jeszcze przez cały ten tydzień w godzinach od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.

Konsulowie innych państw.

Z przedstawicieli innych narodów w nabożeństwie żałobnym za duszę nieodżałowanej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wzięli udział następujący: austriacki konsul generalny w Chicago F. Girten, konsul generalny Belgji E. Rosier, konsul brazylijski De Sabaia Lima, konsul angielski Lewis Bernays, konsul generalny Chin R. Tschou-Kwong Kah z konsulem Gunk-Hsing Wang, konsul Costa Rica - Harold E. Rucavado, konsul generalny Czechosłowacji — Jarosław F. Smietanka, konsul generalny duński Raymond Bauman z wicekonsulem Johnem Knox, dziekan korpusu dyplomatycznego w Chicago Commandore Giuseppe Castruccio, general-

WZIĘLI UDZIAŁ W NABOŻEŃSTWIE ZA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO



W nabożeństwie żałobnym za duszę Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego wzięli udział wybitni przedstawiciele innych państw, reprezentanci organizacji polskich, wojska i marynarki Stanów Zjednoczonych i tysiące polskiego ludu. Na powyższej fotografii, dokonanej po mszy przed katedrą Najświętszego Imienia, stoją od lewej ku prawej: kapitan Bolesław Kalisz, naczelny komendant Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich; Dr. Vladimir Vukmirovich, konsul generalny Jugosławji, w urzędowym uniformie; konsul R. P. w Chicago, Dr. Juljusz Szygowski, pani konsulowa Wanda Szygowska; pani konsulowa Zofja Gawrońska; wicekonsul Rafał J. Łepkowski; mayor miasta Chicago, Edward J. Kelly; Florjan Piskorski, z Klubu Ślązaków, Poznaniaków i Pomorzan; konsul generalny R. P. w Chicago, Dr. Wacław Gawroński; Antoni Czarnecki, były kolektor cła w porcie chicagoskim; Dr. Giuseppe Castruccio, konsul generalny włoski, dziekan Korpusu Dyplomatycznego w Chicago, w urzędowym uniformie, i Józef Staniewicz, urzędnik konsulatu R. P.

179
185

Pułaskiego i innych organizacyj.

Na katafalku buława, maciejówka.

W pobliżu głównego ołtarza, naprzeciw kardynalskiego tronu, stał okryty kirem katafalk. Na czarnym aksamicie leżały szabla, maciejówka i buława marszałkowska — godła pierwszego Marszałka Polski Odrodzonej, za którego odprawiano się nabożeństwo.

W sanktuarjum po prawej stronie zajęli miejsca księża prałaci. Byli to ks. prałat Tomasz P. Bona, ks. prałat Antoni Hałgas, ks. prałat Jakób Strzycki i ks. prałat Morrison, proboszcz parafii katedralnej; ks. Mieczysław Starzyński, C. R., ks. Wojciech Olszewski, ks. Franciszek Wojciechowski, ks. Stanisław Radniecki, ks. Stanisław Cholewiński, ks. Dr. Aleksy Górski, ks. Szczepan Bubacz, ks. Karol Marcinkiewicz, ks. Bolesław Kasprzycki, ks. Jan Żeleziński, ks. Teodor Cząstka, ks. Edward Radwański, ks. Władysław Okulczyk, C. R., ks. Tomasz Sampoliński, ks. Corcoran, rektor Uniwersytetu De Paul i ks. Józef Weiss.

Konsul Gawroński w 1-iej ławce.

Po prawej stronie, w pierwszej ławce głównej nawy katedry klęczał konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago Dr. Waław Gawroński z żoną, dalej konsul Juljusz Szygowski z żoną, wicekonsul Rafał Łępkowski i inni urzędnicy konsulatu. Dalsze dwie ławki zajmowali pracownicy i pracowniczkę biur Konsulatu R. P. w Chicago. W następnych dziesięciu ławkach siedzieli członkowie Korpusu Konsularnego w Chicago, przedstawiciele różnych narodów.

Po prawej stronie zewnętrznej widać było organizacje wojskowe w pełnych mundurach oraz harcerzy i harcerki Związku N. P. ze sztandarami.

ślaw Bona, ordynariusz diecezji w Grand Island, Nebraska. Archiprezbiterem był ks. Szczepan A Kowalczyk, proboszcz parafii św. Jacka, delegat OO. Zmartwychwstańców; funkcję djakona spełniał ks. Stanisław Gruza, C. S. C., proboszcz parafii św. Trójcy; Subdjakonem był Dr. Jan Kozłowski, proboszcz parafii św. Brunona, a mistrzem ceremonji ks. Patrick Hayes.

21 strzałów armatnich.

Podczas podniesienia o godzinie 10:30 baterja artylerji z fortu Sheridan umieszczona przy brzegu jeziora Michigan, u wylotu bulwaru Jackson, oddała dwadzieścia jeden strzałów armatnich na cześć zmarłego Wodza polskiego narodu.

Podczas solennego nabożeństwa mszę gregorjańską, żałobną, śpiewał chór seminarjum Quigley'a.

Dwie eulogie.

Po skończonej mszy świętej, gdy ks. biskup Bona powrócił z zakrystji do sanktuarjum, wyszedł na ambonę jeden ze starszych i poważnych kapłanów - patryjotów ks. Jan Zwierzchowski, proboszcz parafii św. Młodzianków i zapowiedział, że po skończonych obrzędach liturgicznych zebrani odśpiewają wspólnie nabożny hymn polski "Boże coś Polskę" wygłosił piękną eulogję po polsku. Kaznodzieja podnosił cnoty obywatelskie i wielkość zmarłego wodza narodu. Przemówienie jego podajemy w całości.

Po angielsku przemówił do zebranych ks. Stanisław Stoga, profesor w Seminarjum Quigley'a. Kaznodzieja z zapalem, w pięknych, dobranych słowach, przedstawił postać Marszałka Polski Odrodzonej. "Naród miłował go jak najlepszego Opiekuna swojego", mówił "dlatego też obdarzono go przydomkiem "Dziadka". Ten to wódz wielki ocalił całą Europę przed nawałą bolszewicką, podobnie jak jeden z jego wielkich poprzedników w historii, król Jan III Sobieski, uratował chrześcijaństwo przed zalewem Muzułmanów. Pamięć jego żyć będzie w naszych sercach zawsze a Polska czcic go będzie przez wieki".

"Boże coś Polskę".

Po eulogjach, ostatnich ceremonij nad katafalkiem dokonał ks. biskup Bona, a zebrani wzniesli za duszę Marszałka Polski ostatnie modły. Wnet potem rozległ się potężnym chórem hymn narodowy polski. Z pięciu tysięcy piersi płynęła go poważnych strópów starej

dzianka korpusu dyplomatacznego w Chicago Commandore Giuseppe Castruccio, generalny konsul włoski, wraz z konsulem H. Ferme, generalny konsul Finlandji Elmer A. Forsberg, konsul francuski Jean Kraemer, konsul Hondurasu, A. A. Braschi, konsul węgierski Laszlo L. Medgyesy, konsul japoński Kenji Nakauchi, konsul lotewski August Bontoux, konsul meksykański Sugenio Pesqueira, konsul rumuński Cornelius H. Dimitrio, konsul hiszpański Sebastian De Romero, konsul Szwecji — O. Constanz G. Lundquist, konsul szwajcarski Oscar Oesch, konsul Urugwaju i Wenezueli, R. Carlos Lebrecht, konsul jugosłowiański Vladimir Vukmirovich.

Inni wybitni goście.

Z innych wybitnych gości byli: generał Frank R. McCoy, dowódca 6-go korpusu Armji Stanów Zjednoczonych ze swoim adjutantem; E. A. Wolleson dowódca Navy Training Station; porucznik Clifton L. Mac Lachlan ze swoim honorowym plutonem piechoty z fortu Sheridan; gubernatora stanu Illinois Henry Hornera reprezentował p. Paweł Drzymalski, członek Rady Szkolnej; komisarz Frank Bobrytzke z Rady Powiatu Cook; mayor miasta Chicago Edward J. Kelly, chief Justice Sonsteby, sędziowie Edmund K. Jarecki, Piotr H. Schwaba i Stefan Adamowski; Frank V. Zintak, lider Demokratów Polskich, klerk sądu wyższego.

Z wybitnych gości amerykańskiego towarzystwa byli: pani Charles Dewey, żona byłego doradcy finansowego rządu polskiego; Hamilton McCormick, Mr. Blair, Gertrude McCarthy, Clara Lake, Lucy Martin, Mr. i Mrs. French, Miss Frances Canfiel i inni.

Polskie organizacje:

Następujące polskie organizacje były na nabożeństwie reprezentowane: Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie, Związek Polek, Macierz Polska, Związek Małopolan, Związek Podhalan, Związek Kólek Literacko Dramatycznych, Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej, Weterani Amerykańskiego Legjonu, Polski Legjon Weteranów Amerykańskich, Liga Morska i Rzeczna, Liga Morska i Kolonialna, Harcerstwo Związku N. P. z najwyższymi urzędnikami na czele, Skauci i Córy Zjednoczenia, Sokoli, Legjon Pułaskiego, Towarzystwo Strzelców Obrony

Białego Orła, Polskie Koło Katolickie, Ekspozytura Krzyża Legionowego Koła Odczytowe im. Marszałka Piłsudskiego, Liga Polskich Kobiet, Legjon Polek, Legjon Pań, Ojcowie i Matki Złotej Gwiazdy, Korpusy Pomocnicze SWAP., Złączone Komitety Piłsudskiego, Zw. Oficerów Rezerwy A. P. i inne.

Weterani Jugosłowiańscy.

Z obcych organizacyj stawili się weterani jugosłowiańscy z Tomaszem Blaziną, naczelnym komendantem na czele, oraz weterani belgijscy i francuscy. Zauważono w ławkach po zewnętrznej stronie lewej nawy kościoła Siostry Felicjanki, Nazaretanki, Dominikanki, Zmartwychwstanki, Józefinki i Notre Damki. Rozprowadzeniem gości w kościele zajęli się członkowie Polskiego Koła Katolickiego z Janem Neringiem na czele. Przed kościołem porządek trzymał oddział kilkunastu policjantów z kapitanem Flynn na czele.

WIE SŁOWA NAD TRUMNĄ

Tragiczna Śmierć Stanisława Hausnera

NOWY PRZYBYSZ.



Ostatnie Wieści Żałobne.

Paryż. — (Havas). — Ambasador Stanów Zjednoczonych, Jesse I. Straus, w towarzystwie attache wojskowego floty i armji, wraz z reprezentantami niemal wszystkich państw Ameryki Północnej i Południowej, był obecny w ub. sobotę na nabożeństwie żałobnym ku czci Marszałka, odprawionem w Kaplicy Inwalidów w Parżu.

Tokjo, Japonja. — (Havas). — W tutejszej katedrze katolickiej odprawiono w ub. sobotę uroczyste nabożeństwo żałobne za spójność duszy ś. p. Józefa Piłsudskiego. — Wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego przy rządzie japońskim byli obecni, a między innymi ambasador Stanów Zjednoczonych, Joseph G. Green. Po nabożeństwie członkowie korpusu dyplomatycznego i wszyscy członkowie rządu japońskiego złożyli kondolencje ambasadorowi polskiemu w Tokjo, p. Michałowi Mościckiemu.

Watykan. — (Havas). — Dziesięciu kardynałów b. król

LOTNIK ZGINĄŁ PODCZAS CEREMONIJ ŻAŁOBNYCH.

Aeroplan „Józef Piłsudski” Runął Na Dach i Ekspłodował.
Hausner Miał Lecieć w Czerwcu z Detroit
Do Warszawy.



Ś. P. STANISŁAW HAUSNER

Detroit, Mich., 20 maja. — Stanisław Hausner, polsko-amerykański awjator, zginął tragiczną śmiercią w sobotę, kiedy jego nowy aeroplan, ochrzczony „Józef Piłsudski,” spadł i rozbił się podczas wykonywanych przez lotnika ewolucyj powietrznych w czasie nabożeństwa żałobnego za śp. Józefa Piłsudskiego, pierwszego Marszałka Polski.

Czerwono-srebrny samolot Hausnera runął na dach jednego z domów i eksplozją

straszna eksplozja, od której zapaliły się trzy domy. Jeden z domów został poważnie uszkodzony, ale lokatorzy uszli cało.

Tożsamość Hausnera sprawdzono dopiero po dwóch godzinach. Żar bijący od płonącego aeroplanu utrudniał dostęp strażakom.

W kilka minut po okropnym wypadku, trębacz z Legjonu Polskiego odtrąbił ostatnią pobudkę, podczas gdy Paweł Hausner, brat, stał obok nie mogąc powstrzymać łkania.

Awjator, który zdobył wielki rozgłos w 1932, kiedy go dramatycznie uratowano z aeroplanu zdanego na łaskę fal Atlantyku w czasie nieudanego lotu do Polski, planował nowy lot, z Detroit do Warszawy, na początek czerwca. W zeszłą niedzielę przyleciał on do Detroit i rozpoczął przygotowania do odlotu.



A Newspaper for the
Accomplished
American of Polish
Descent

DZ

ENTERED AS SEC

No. 118.

OSTATNIE

NIECH HOŁDY ZAMIENIĄ SIĘ NA ŚLUBY.

**Niech w Sercach Rozpali Się Wielki Płomień Miłości
Ojczyzny.**

Kraków, 20 maja. (PAT.) — W chwili, gdy kondukt żałobny ze zwłokami Wodza Narodu zatrzymał się u bram Wawelu, Prezydent Ignacy Mościcki, imieniem całej Polski pożegnał Go:

„Do cieniów królewskich przyłączył się nowy Towarzysz ich snu wiecznego,” mówił Prezydent. „Na czole Jego niema korony królewskiej, dłoń Jego nie dzierży berła a jednak był On królem naszych serc i władcą naszej woli. Przez 50 letnią pracę swego życia wziął On w swoje władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż póki całej Polski nie okrył swoim płaszczem purpurowym i nie wciągnął Jej w granice królestwa swojej duszy. Śmiałością swojej myśli, odwagą swoich planów, potęgą swoich czynów łamał On żelaza, rozrywał kajdany i kuł miecz dla bezbronnych. Tym mieczem wykuł On granice kraju i pokrył chwałą sztandary naszej armji. Nauczył nas upodlonych niewolą, bronić honoru. Wzbudził w nas wiarę we własne siły; ściągając z pod niebnych wysokości na ziemię sny dumne i godzić je z brutalną rzeczywistością. Obdarzył On Polskę wolnością, granicami, potęgą i szacunkiem innych. Czyny Jego budziły w narodzie całym, aż do najdalszych zakątków polskich, iskry natchnienia ku wielkości. Miljony tych iskiei, przyciągane przez miljony serc, szły na spotkanie Tego, który je do życia powołał, aż stał się On sam światłością zalewającą cały nasz kraj swym blaskiem, płomieniem twórczym bezcennego metalu, który na zawsze pozostanie w skarbcu narodowym naszych wartości duchowych. Pozostawił nam w spadku wielkie dziedzictwo ten Władca potężny serc i dusz polskich. Cześć, którą otaczaśmy Józefa Piłsudskiego za życia, zwiększyła się dzisiaj i zwiększać się będzie stukrotnie w przyszłości. Bodaj hołdy składane w tej chwili prochem tego Wielkiego Polaka, zamieniły się na śluby wierności Jego myśli, która umiała odgadywać odległą przyszłość. Bodaj zamieniły się one w zobowiązania do służby naradowej. Bodaj kształtowały

otaczamy Józefa Piłsudskiego za życia, zwiększyła się dzisiaj i zwiększać się będzie stukrotnie w przyszłości. Bodaj hołdy składane w tej chwili prochom tego Wielkiego Polaka, zamieniły się na śluby wierności Jego myśli, która umiała odgadywać odległą przyszłość. Bodaj zamieniły się one w zobowiązanie dumnej obrony honoru narodowego. Bodaj kształtowały one naszą wolę, aby uczynić ją zdolną do ciężkiej pracy, do walki przeciw wszelkim przeszkodom — bodajby wreszcie zapaliły w naszych sercach płomień Jego wielkiej miłości do Ojczyzny. Stajemy na straży na progach naszych domów, aby nie dać umniejszyć drogiego skarbu cnót, które nam pozostawił w spadku, aby nie stracić z Jego wielkiego dziedzictwa i zapewnić Jego duszy, której troska o przyszłość Polski nie dawała chwili spoczynku — pokój wieczny.”

Ostatnia Podróż Marszałka z Warszawy Do Krakowa.

Lud w Malowniczych Strojach Krakowskich Wprowadził Wodza Na Wawel.

Warszawa, 20 maja. (PAT.) — Pociąg żałobny, poprzedzany przez pociąg pancerny, wyjechał w piątek wieczorem z Warszawy i zwolna posuwał się w głąb kraju w ciemnościach. Polska tej nocy nie spała. Na wagonie-platformie trumna, umieszczona na lawecie armatniej, oświetlonej reflektorami a dokoła niej stało 6 generałów na straży. Był to jak gdyby jasn punkt, ku któremu zwracały się serca miast i wsi. Wzdłuż toru kolejowego ludność wylegała z zapalonymi pochodniami a na pagórkach płonęły ogniska. Każde miasto, przez które przechodził pociąg, składało hołd Wodzowi Narodu. Armja, organizacje ze sztandarami, władze, duchowieństwo i olbrzymie tłumy, wszystkie wyległy na żałobne spotkanie.

Kraków, 20 maja. (PAT.) — Pociąg żałobny przybył do Krakowa o godzinie 7 rano. O godzinie 8-ej, rozpoczęły się na dworcu głównym uroczystości żałobne. Laweta, na której umieszczono ciało Marszałka, ruszyła ku Wawelowi, poprzedzona przez wojsko i konia Marszałka. Pochód poprzedzało dwóch oficerów oraz biskup wojskowy, Gawlina. Za trumną szła wdowa i córki Marszałka, w towarzystwie gen. Rydza-Śmigłego i gen. Sosnkowskiego, Prezydent R. P., przedstawiciele naczelników państw i armji zagranicznych, razem z delegacją rządu i wojska włoskiego, która dopiero w Krakowie przyłączyła się do obrzędów żałobnych z powodu wypadku samolotowego. Za powyższymi szli członkowie rządów, parlamentu, uniwersytetów itd. Pochód szedł przez miasto w żałobie, jakby noszące stygmaty bólu, wśród symfonji wszystkich dzwonów kościelnych, warkotu bębnow, stapania koni na bruku i hałasu przeciągających armat. Dopiero o godzinie 10 rano pogrzeb doszedł do Rynku.

O godzinie 10:30, historyczny dzwon Zygmunta zaczął huczeć a przez Bramę Królewską kroczył pochód żałobny na Wawel wśród dwóch rzędów delegacji chłopskich i w strojach ludowych oraz górników. O godzinie 10:45 trumna przybyła przed główne drzwi Katedry i tutaj Prezydent R. P. wygłosił przemówienie.

Po mowie Pana Prezydenta, generałowie, przy dźwiękach pieśni żałobnych, wnieśli trumnę do Katedry. Uroczysta Msza św. żałobną celebrował książę Arcybiskup Krakowski, Sapieha, poczem uroczyste Requiem odprawione zostało przez duchowieństwo grecko-katolickie z Metropolita Szeptyckim na czele.

O godzinie 12:45 pochód żałobny zaczął schodzić do Grobów Królewskich. Rozległo się 101 strzałów armatnich. Ode-



Ojciec Św. Wzywa Anglję Do Powrotu Na Łono Kościoła Katolickiego.

Męczennicy Za Wiarę More i Biskup Fisher Zaliczeni w Poczet Świętych.

Watykan, 20 maja. (Prasa w czasie których Ojciec św. za-
Słow.) — Z racji wspaniałych liczył w poczet Świętych Pań-
uroczystości kanonizacyjnych, skich dwóch męczenników an-
zwały się dzwony całej Polski i zabrzmiał hymn narodowy oraz hymn Legjonów. Poczem zarówno w Katedrze jak i w całej Polsce nastąpiła trzy minutowa cisza. Do Grobów Królewskich wpuszczono tylko ograniczoną liczbę osób, rodzinę Marszałka, Prezydenta R. P., członków rządu i przedstawiciele naczelników państw obcych.

MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU ZASŁUŻONEGO SYNA POLSKI.

Kraków, 20. maja. (PAT.) — Trumna Marszałka ustawiona pośrodku krypty w której leży Kościuszko, Sobieski i Poniatowski. Jest to srebrna trumna z napisem Józef Piłsudski. Spoczywa ona na niewielkiem wzniesieniu przykrytem czerwonym sztandarem z białym orłem naprzeciwko sarkofagu Sobieskiego. U stóp trumny stoi urna z ziemią z Wileńszczyzny. Na trumnie jedyny wieniec Prezydenta. Marszałek ubrany jest w błękitny mundur marszałkowski, na piersiach krzyż Virtuti Militari, krzyż Niepodległości z mieczami, krzyż Walecznych z trzykrotnem okuciem. Przepasany wielką wstęgą Virtuti Militari. Skrzyżowane ręce trzymają wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, przypominający szkaplerz, z którym Marszałek nigdy się nie rozstawał. W czasie wyjazdów zagranicę towarzyszący Marszałkowi zabierali obrazek ten i stawiali go na biurku pracy lub przy łóżku.

PODNIOSŁE UROCZYŚCIE W WILNIE KU CZCI WODZA.

Wilno, 20. maja. (PAT.) — Wilno rodzinne miasto zmarłego obchodziło dzień pogrzebu Marszałka podnieście. Sklepy i biura były nieczynne; w katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo, które celebrował metropolita Jabrzydowski. Na placu Łukiskim odbyła się Msza polowa w obecności oddziałów wojskowych wszystkich broni, organizacyj ze sztandarami i nieprzeliczonej rzeszy publiczności. Na placu ustawiono symboliczny katafalk, przed którym odbyła się następnie defilada. Nabożeństwa żałobne odbyły się również w kościele ewangelickim i w synagodze.

gielskich, sir Tomasza More i biskupa Jana Fishera, Papież wzywał obecnych pielgrzymów z Anglji, aby się gorąco modlili błagali swych świętych o wstawienie do Boga, aby naród angielski powrócił na łono Kościoła.

Sir More i biskup Fisher 400 lat temu zostali ścięci z rozkazu króla Henryka VIII dlatego, że sprzeciwiali się jego zamiarom zawarcia związku małżeńskiego z Anną Boleyn. Ci właśnie męczennicy zostali wczoraj Świętymi Pańskimi.

Ojciec św., przemawiają po łacinie do 50,000 wiernych, — twierdził, że Kościół Boży, założony przez Jezusa Chrystusa, który przetrwa wszelkie burze, oczekuje na swych braci a nie na obcych. Gdy powrócą na łono Kościoła, nie zastaną obcego otoczenia, przeciwnie zastaną tu prawdziwy dom rodzicielski, z którego wyszli — mówił Ojciec św.

„Niechajże ci, którzy są jeszcze od nas oddzieleni, wspomną na wielką przeszłość ich kościoła, który był swojego czasu odbiciem wielkości Kościoła Rzymsko-Katolickiego.”

W chwili, gdy Ojciec św., siedząc na twym tronie, powstał i oznajmił, iż w poczem Świętych Pańskich zaliczy dwóch męczenników angielskich, More i biskupa Fishera, dzwony radosnym echem odezwały się z wież bazyliki św. Piotra, a za niemi radosną tę wiadomość oznajmiły światu dzwony we wszystkich 400 kościołach w Rzymie.

te uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Piłsudskiego. — Wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego przy rządzie japońskim byli obecni, a między innymi ambasador Stanów Zjednoczonych, Joseph G. Green. Po nabożeństwie członkowie korpusu dyplomatycznego i wszyscy członkowie rządu japońskiego złożyli kondolencje ambasadorowi polskiemu w Tokio, p. Michałowi Mościckiemu.

* * *

Watykan. — (Havas). — Dziesięciu kardynałów, b. król hiszpański, Alfons, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele rządu włoskiego, byli obecni na żałobnej Mszy św. w kościele św. Marty. Mszę św. odprawił prałat Adolf Zelowski, biskup lubelski.

W Rzymie odbyło się również żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Marszałka Piłsudskiego, na którym obecny był sam premier Mussolini.

* * *

Warszawa. (PAT.) — Kazanie swe w Katedrze Warszawskiej, biskup polowy, Gwłina, zakończył temi słowy: „Józefie Piłsudski, pierwszy Marszałku Polski! Na skroniach Twoich spoczęła więcej, niż królów korona. Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na duchu Twoim nieśmiertelnym, a naród wznosi Ci pomnik we własnym sercu swoim.”

Ś. P. STANISŁAW HAUSNER

Detroit, Mich., 20 maja. — Stanisław Hausner, polsko-amerykański awjator, zginął tragiczną śmiercią w sobotę, kiedy jego nowy aeroplan, ochrzczony „Józef Piłsudski,” spadł i rozbił się podczas wykonywanych przez lotnika ewolucyj powietrznych w czasie nabożeństwa żałobnego za śp. Józefa Piłsudskiego, pierwszego Marszałka Polski.

Czerwono - srebrny samolot Hausnera runął na dach jednego z domów i eksplodował.

Setki Polaków w Detroit, którzy entuzjastycznie popierali Hausnera w jego projektowanym locie z Detroit do Warszawy, ze zgrozą patrzeli na tragedję.

Świadkowie mówili, że prawe skrzydło aeroplanu widocznie obłuźniło się, kiedy Hausner wykonywał swoje akrobatyczne sztuki na wysokości 1,000 stóp nad kościołem Najśl. Serca Marji, gdzie na parę minut przedtem zakończyło się nabożeństwo żałobne.

Samolot zakolysał się, a potem runął w dół. — Nastąpiła

wypadku, trębacz z Legionu Polskiego odtrąbił ostatnią pobudkę, podczas gdy Paweł Hausner, brat, stał obok nie mogąc powstrzymać łkania.

Awjator, który zdobył wielki rozgłos w 1932, kiedy go dramatycznie uratowano z aeroplanu zdanego na łaskę fal Atlantyku w czasie nieudanego lotu do Polski, planował nowy lot, z Detroit do Warszawy, na początek czerwca. W zeszłą niedzielę przyleciał on do Detroit i rozpoczął przygotowania do odlotu.

Hausner dwukrotnie próbował przelecieć Atlantyk, ale obie próby zakończyły się niepowodzeniem. Pierwszy raz podjął lot 28 maja, 1932, ale mgła i niepogoda zawróciły go z drogi.

W dniu 3 czerwca powtórnie odleciał i wieść o nim zaginęła. Wszyscy, z wyjątkiem jego żony, stracili wszelką nadzieję, kiedy dopiero po ośmiu dniach przepływający okręt dostrzegł go na cudem utrzymującym się na powierzchni morza aeroplanie i wyratował go u wybrzeży Portugalji.

“Nie z Roli Ani z Soli Wyrósł Piłsudski Ale z Tego Co Boli” Mówił Ks. J. Zwierzchowski

“Wystawimy Mu Pomnik Żywy, Który Przekazemy Przyszłym Pokoleniom”.

Tysięczne Tłumy Na Nabożeństwie Żałobnym w Katedrze Najśw. Imienia.

W ubiegłą sobotę, kiedy cała Polska oddawała ostatnią chrześcijańską usługę w uroczystych ceremoniach żałobnych zmarłemu Marszałkowi Rzeczypospolitej w katedrze wawelskiej, — Polonja chicagoska, a z nią Polonja w innych osiedlach polskich w Ameryce, zjednoczyła się z Polską duchem i wznosiła modły do Najwyższego, za spokój duszy Wodza Narodu.

W Katedrze Najśw. Imienia, przy State i Superior ul., odbyło się nabożeństwo, na którym przeszło 3,500 osób było obecnych. W tej liczbie był burmistrz chicagoski, p. Edward Kelly, z kilku członkami gabinetu, byli konsulowie wszystkich państw, a niektórzy w mundurach, z pełnym sztabem Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej, z Konsulem Generalnym, dr. Wacławem Gawrońskim i jego żoną małżonką na czele. Był major-generał McCoy z 6-go Korpusu i byli kapitan marynarki amerykańskiej, E. A. Mellen, porucznik marynarki, E. E. Burge; weterani wojny światowej, weterani wojny hiszpańsko-amerykańskiej i innych wojen. Poza tym byli weterani belgijscy i francuscy. I naszych weteranów polskiego pochodzenia nie było brak, owszem byli wszyscy reprezentowani, których na innym miejscu wymieniamy.

P. Paweł Drzymalski, członek wydziału szkolnego, był w charakterze przedstawiciela gubernatora Hornera. Na nabożeństwie sobotnim byli sędziowie a między innymi zauważyliśmy

NABOŻEŃSTWO.

O zapowiedzianej godzinie wyszło z zakrystji Duchowieństwo z J. E. Biskupem Stanisławem W. Boną, ordynariuszem diecezji Grand Island, Neb., wychowankiem chicagoskim, znanym Polonji tutejszej, który pontyfikował nabożeństwo za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego. Asystę biskupa podczas nabożeństwa tworzyli następujący kapłani: ks. Szczepan Kowalczyk, C. R., proboszcz parafji św. Jacka, jako archiprezbyter; ks. Stanisław Gruza, C. S. C., superjor Domu Trójcowskiego, jako djakon; ks. dr. Jan Kozłowski, proboszcz parafji św. Romana, jako subdjakon, a ks. Patrick Hayes, kapelan J. E. Kardynała Mundeleina, pełnił funkcje mistrza ceremonji.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór z Seminarjum Przygotowawczego im. Quigleya, pod batutą ks. Edwina Hoovera. Chór ten zajął miejsce po prawej stronie prezbiterjum, a po lewej zajęli miejsca kapłani. Chór odśpiewał na cztery głosy Msze św. De Profundis, te same, które były swego czasu odśpiewane w tej samej katedrze podczas nabożeństw za duszę śp. marszałka Francji, Focha, śp. króla belgijskiego, Alberta i śp. Kardynała Merciera. Rzewnie brzmiały głosy, które zlewały się w jedną piękną harmonję.

Po Mszy św. wstąpił na ambonę ks. Jan Zwierzchowski, proboszcz parafji św. Młodzianków i wygłosił kazanie w języku polskim. Kazanie to było w brzmieniu następującem:

zwyczajnemi. Opatrzność Boża czuwa nad losami narodów i powołuje bohaterów, aby wykonali Jej zamiary.

Trzydzieści lat temu, wedle obliczenia ludzkiego, nie przyświecała nam nadzieja odzyskania Ojczyzny. Konjunktury były niepomyślne. Dziś zdumieni jesteśmy świadkami Polski Zmartwychwstałej. Opatrzność Boża sprawiła swoje i powołała człowieka opatrnościowego, aby dzieło odrodzenia dokonał.

Do wielkiej sprawy stanął wielki mąż — a tym wybraniem był nieodżałowanej pamięci Wielki Marszałek Józef Piłsudski. Serce jego kochające za miliony — zgromadziło nas, aby oddać hold cnotcie obywatelskiej. Mury tej katedry rozbrzmiewały pieniemi wesołemi, gdyśmy się doczekali biskupów rodaków. Dziś te same mury gościnne wsłuchują się w nasze żalosne westchnienia.

Ubył nam mąż zasłużony, obrońca chrześcijaństwa przed nawałą bolszewizmu. Ubył człowiek opatrnościowy — zgasł umysł, który rozproszone pod zaborami sieroty zjednoczył i rozbieżne zapatrywania pogodził. Nam z bliska przyglądającym się jego zasługom, brak perspektywy, abyśmy należycie ocenili dzielność jego charakteru i ducha, poświęconego jednej wielkiej sprawie — Ojczyzny wolność.

Przyszłe pokolenia lepiej od nas oddadzą Wielkiemu Marszałkowi należne uznanie. W Ojczyźnie wielki smutek i płkanie. Wszystkie stany wyprzedzają się w oddaniu mu ostatniej przysługi. Na zew Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, gromadzi się lud w kościołach

łączymy nasze żale serdeczne z bracią za morzem. W sercach naszych, ma ten dzielny Syn Ojczyzny, żywy pomnik — serdeczny — pomnik, który przekazemy przyszłym pokoleniom. Żywot jego — to otwarta książka.

Cały świat podziwia jego obywatelskie cnoty — jego zmagania i poświęcenia się dla Ojczyzny. Był to mąż nie z roli ani z soli, ale z tego co go boli. Nam w udziale przypadł przywilej poznać, pokochać i pomodlić się za bohatera, który był odzwierciedleniem naszych pragnień i patriotycznych poczynań.

W ręce Boga oddał włodarstwo swoje szlachetnie spełnione. Niech mu Włodarz Niebieski da zasłużony spoczynek. Ciebie zaś, czcigodny przedstawicielu Ojczyzny prosimy, abyś przyjął nasze serdeczne żale i złożył je na trumnice śp. Marszałka Piłsudskiego.

Po kazaniu ks. Zwierzchowskiego, nastąpiło drugie kazanie, które wygłosił młody kapłan, ks. Stanisław Stoga, asystent superintendenta katolickich szkół w Archidiecezji Chicagoskiej. Kazanie wypowiedziane zostało na temat bojowników w obronie wolności i chrześcijaństwa, jakich wydała Polska. Kaznodzieja piękną angielszczyzną przedstawił słuchaczom obraz bohaterskich czynów Króla Jana III Sobieskiego, Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego. A tym bohaterem obecnej doby i wielkich synów Polski, był śp. Marszałek Piłsudski, owiany duchem dawniejszych rycerzy, świecił przykładem męstwa i odwagi, sam walczył i innych do walk zagrzewał i w narodzie za to, wywyższony został do godności dostojeństwa pierwszego Wodza Odrodzonej Polski.

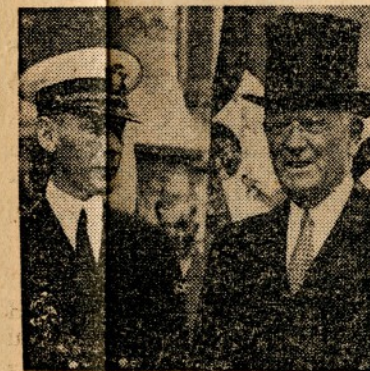
Kazanie ks. Stogi było rzeczywiście sznurem złotych myśli i niezawodnie wywarło ono

seminarzystów odśpiewał na cztery głosy „Libera,” a po pokropieniu i modlach, ozwały się organy i nastąpił ogólny śpiew „Boże coś Polskę.” Zabrzmiała patriotyczna pieśń błagalna, a melodia jej potężnym echem odbijała się o nawy katedry chicagoskiej Najśw. Imienia.

Po wyjściu z katedry, oddział wojska amerykańskiego z Fort Sheridan, dał trzy salwy z karabinów, poczem odezwała się trąbka bojowa, która, gdy tłumy ludu stały w skupieniu z odkrytymi głowami, odegrała ostatecznie pożegnanie wojskowe.

Nastąpiły zdjęcia fotograficzne, dokonane przez reporterów pism amerykańskich. Poza tym były salwy armatnie.

BURMISTRZ KELLY.



Zdjęcie powyższe zostało dokonane, gdy burmistrz Kelly i kapitan marynarki E. A. Wellen, wychodzą z katedry, po skończonym nabożeństwie.

Członkowie Koła Katolickiego (Catholic Circle), z prezesem Janem Neringiem i sekretarzem Juljuszem F. Szatkowskim na czele, pełnili w katedrze funkcje honorowych marszałków, którzy wskazywali miejsca wchodzącym do katedry.

Wśród uczestników nabożeństwa w katedrze znajdowały się między innymi czcigodne SS. Zmartwychwstanki, Nazaretanki, Felicjanki, Józefinki, Notre Damki i Polskie Siostry Dominikanki. Zajęły one rezerwowane dla nich miejsca.

KSIEŻA OBECNI NA NABOŻEŃSTWIE.

Ks. prałat Tomasz P. Bona, ks. prałat Antoni Hałas, ks. prałat Jakób Strzycki, ks. prałat Morrison, ks. Mieczysław Starzyński, C. R., ks. Wojciech

sudskiego wzięli udział następujący: austriacki konsul generalny w Chicago F. Girten, konsul generalny Belgji E. Rosier, konsul brazylijski De Saboia Lima, konsul angielski Lewis Bernays, konsul generalny Chin R. Tschou-Kwong Kah z konsulem Gunk-Hsing Wang, konsul Costa Rica — Harold E. Rucavado, konsul generalny Czechosłowacji — Jarosław F. Śmietanka, konsul generalny duński Raymond Baumann z wicekonsulem Johnem Knox, dziekan korpusu dyplomatycznego w Chicago Commandore Giuseppe Castrucio, generalny konsul włoski, wraz z konsulem H. Ferme, generalny konsul Finlandji Elmer A. Forsberg, konsul francuski Jean Kraemer, konsul Hondurasu A. A. Braschi, konsul węgierski L. L. Medgyesy, konsul japoński Kenji Nakauchi, konsul łotewski August Bontoux, konsul meksykański Eugenio Pesqueira, konsul rumuński, Cornelius H. Dimitrio, konsul hiszpański Sebastian De Romero, konsul Szwecji O. Constanz G. Lundquist, konsul szwajcarski Oscar Cecch, konsul Urugwaju i Wenezueli — R. Carlos Lebrét, konsul jugosłowiański Vladimir Vukomirovich.

Z innych wybitnych gości byli: generał Frank R. McCoy, dowódca 6-go korpusu armji Stanów Zjedn. ze swoim adiutantem; F. A. Wolleson, dowódca Navy Training Station; porucznik Clifton L. MacLachlan ze swoim honorowym plutonem piechoty z fort Sheridan; gubernatora stanu Illinois H. Hornera reprezentował pan Paweł Drzymalski, członek Rady Szkolnej; komisarz Frank Bobrytzke z Rady Pow. Cook; mayor m. Chicago Edward J. Kelly, chief justice Sonstebey, sędziowie Edmund Jarecki, P. H. Schwaba i Stefan Adamowski; Frank V. Zintak, lider demokratów polskich, klerk sądu wyższego.

Z wybitnych gości amerykańskiego towarzystwa byli: pani Charles Dewey, żona byłego doradcy finansowego rządu polskiego; Hamilton McCormick, p. Blair, Gertrude Mc Carthy, Clara Lake, Lucy Mar-

natora Hornera. Na nabożeństwie sobotniem byli sędziowie a między innymi zauważyliśmy sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego i sędziego Piotra H. Schwabę; aldermanów polskich, Józefa Rostenkowskiego, Władysława Orlikowskiego i Zefiryra H. Kadowa. Były również delegacje organizacji naszych polskich ze sztandarami, a wśród tych ostatnich ładnie się przedstawiały umundurowane oddziały, jak np. harcerze i harcerki Związku Narodowego Polskiego skauci i córki ze Zjednoczenia P. R. K., Liga Morska i Rzeczna, Liga Kolonjalna, Korpusy Pomocnicze, Panie z Legjonu Pań, Legjon Polek, Sanitarjuszek, weterani Polskiego Legjonu i Amerykańskiego Legjonu, Legjonu Pułaskiego. Byli także Halerczycy w błękitnych mundurach, Podhalanie, sokoli i inne oddziały umundurowane. Na nabożeństwie nie brakło niektórych profesjonalistów, kupców i przemysłowców. Od godziny 8-ej rano, od tramwajów ulicy Chicago ave., do katedry, na nabożeństwo żałobne spieszyły liczne rzesze ludu polskiego, z ust których płynęła mowa polska. Wszyscy spieszyli oddać ostatnią posługę Naczelnikowi Odrodzonej Ojczyzny. Spieszyli nie tylko w celu westchnienia w cichej modlitwie za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, lecz, ażeby swym udziałem w nabożeństwie zadokumentować wobec obcokrajowców swoją miłość względem Macierzy.

W KATEDRZE NAJŚW. IMIENIA.

W pierwszych ławkach średniej nawy, zasiadły reprezentacje i wybitne osobistości, z burmistrzem Kellym na czele. — Przed balustradą w średnim ganku, był katafalk z trumną na nim, okryty kirem i narodowymi barwami polskimi, okolony żarzącymi się świecami. Obok katafalku straż honorową pełnili żołnierze z Fortu Sheridan i weterani. Chorążowie ze sztandarami zajęli miejsca pod balustradą po bokach. Ten las sztandarów rzeczywiście przedstawiał piękny widok i dodawał nabożeństwu większej powagi, w tym smutnym nastroju religijnym.

ków i wygłosił kazanie w języku polskim. Kazanie to było w brzmieniu następującem:

KAZANIE KS. JANA ZWIERZCHOWSKIEGO.

Dzieje ludzkości uczą, że w wielkich potrzebach wielcy powstają mężowie — postacie o-promienione zdolnościami nad-

dzają się w oddaniu mu ostatniej przysługi. Na zew Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, gromadzi się lud w kościołach i kaplicach, zanosząc modły do Najwyższego, za spokój duszy wiernego Syna Polski, — który spocznie wśród najzasłużeńszych synów na Wawelu. My, w przybranej ojczyźnie,

Kazanie ks. Stogi było rzeczywiście sznurem złotych myśli i niezawodnie wywarło ono jak najdotkliwsze wrażenie na obcokrajowcach.

Po kazaniu angielskiem, nastąpiły ceremonie przy katafalku. Absolucję odczytał rodak nasz, Biskup Bona, poczem chór

prałat Jakób Strzycki, ks. prałat Morrison, ks. Mieczysław Starzyński, C. R., ks. Wojciech Olszewski, ks. Franciszek Wojciechowski, ks. Stanisław Radniecki, ks. Stanisław Cholewiński, ks. dr. Aleksy Górski, ks. Szczepan Bubacz, ks. Karol Marcinkiewicz, ks. Bolesław Kasprzycki, ks. Jan Zeleziński, ks. Teodor Czastka, ks. Edward Radwański, ks. Władysław Okulczyk, C. R., ks. Tomasz Sampoliński, ks. Corcoran, prezes Uniwersytetu De Paul, ks. Józef Weiss i ks. dr. Stanisław Piwowar.

REPREZENTACJE ORGANIZACYJ.

Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie P. R. K., Związek Polek w Am., Macierz Polska, Związek Klubów Małopolskich, Związek Podhalan, Związek Kółek Literacko-Dramatycznych, Syndykat Dziennikarzy Polskich, Związek Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona, Stow. Polaków w Am., Unja Polska w Am., Stow. Weteranów Armji Polskiej, Korpusy Pomocnicze S. W. A. P., Polski Legjon Weteranów Amerykańskich, Związek Oficerów Rczerwy, Legjon Pań przy Polskim Legjonie W. A., Legjon Polek, Wolne Polski na Ziemi Washingtona, Sokolstwo Polskie w Am., Komitet im. Piłsudskiego, Klub Organistów Polskich, Koło Katolickie, Legjon Pułaskiego, Oddziały Pań przy Legjonie Pułaskiego, Liga Morska i Rzeczna, Związek Śpiewaków Polskich, Liga Kolonjalna, Liga Polskich Kobiet, Stow. Polskich Studentów, Zw. Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan, Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich, Stow. Drukarzy Polskich, Stow. Lekarzy i Dentystów, Stow. Adwokatów Polskich, Alumni Kolegium św. Stanisława Kostki, Alumni Wyższej Szkoły św. Trójcy, Alumnki Akademii Najśw. Rodziny, Alumnki Akademii Sióstr Felicjanek i Orleńta z Macierzy Polskiej.

KONSULOWIE INNYCH PAŃSTW.

Z przedstawicieli innych narodów w nabożeństwie żałobnym za duszę nieodżałowanej pamięci Marszałka Józefa Pił-

du polskiego; Hamilton McCormick, p. Blair, Gertrude Mc Carthy, Clara Lake, Lucy Maria, pp. French, panna Frances Canfield i inni.

Z cobywateli oprócz tych, których wymieniliśmy powyżej wzięli udział: Jan Rusch, klerk komisji wyborczej; adw. Jul. Śmietanka, prezes i Felicja M. Walkowicz, sekretarka Polskiego Stow. Społecznego; W. F. Soska, prezes i Jan Kozłowski, skarbnik Macierzy Polskiej; sędzia Piotr Schwaba, ald. Józef Rostenkowski, ald. Wład. Orlikowski, ald. Fran. Konkowski, Stan. Pietrowicz, prezes Zw. Klubów Małopolskich; adwokat Fr. Peska, Antoni Czarniecki, Piotr Rostenkowski, Marja Osuch, honorowa wiceprezesa Zjednoczenia; Jan Konopa, Helena Piskorska, Jan S. Kozłowski, sędzia Stefan Adamowski, Paweł Drzymalski, członek Wydziału Szkolnego; R. Matuszczak, prezes Ligi Morskiej i Rzeczej; B. J. Kozłowski, prezes Zw. Polskich Kółek Lit. Dram.; Józef Stefanik, Piotrowski z żoną, adw. Stan. Basiński, prezes Stow. Polskich Kupców z żoną; Czesław Hibner, wiceprezes Z. N. P.; H. Łokański, dr. Fran. Dulak z żoną, Ignacy Leonard z żoną, A. Sobota z żoną, szef sędziów J. J. Sonstebey, z konsulatu byli: dr. Wacław Gawroński z małżonką, dr. Juljusz Szygowski z małżonką, Rafał Lępkowski, attache konsularny; J. Staniwicz, Ant. Brzęk, C. F. Koenig, Br. Langer, J. Bojanowski, St. Gałązka, St. Starzyńska, H. Wojnicka, P. Stelnicka, H. Koniuszewska, J. Migala i A. Jankowska; zarząd Zjednoczenia reprezentowali: Józef Kania, prezes; Józef J. Baré, sekr. gen.; J. J. Olejniczak, skarbnik; B. F. Chamski, syndyk; dyrektorzy: A. Zygmuntowicz, J. Grzemski, S. Babiarz, K. Derwiński i St. Adamkiewicz; dyrektorki A. Włodarska i Walerja Górka.

Wśród innych zaś byli: dr. Jan J. Liss, wiceprezes Macierzy; W. Kozuch, prezes Gminy 75 Z. N. P.; Jan Romanowicz, K. Lach, Z. Panek, dr. Sampoliński z małżonką; L. T. Walkowicz, prezes; J. Błaszczuk, wiceprezes i Anna Neuman, ka-

MODŁY ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.



Katedra Najśw. Imienia, szalenie wypełniona Rodakami i Przedstawicielami wszystkich państw alianckich, na nabożeństwie pontyfikalnym, celebrowanym przez Biskupa Rodakę, Ks. Stanisława Bone, D. D. za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w minioną sobotę przedpołudniem. Rycina przedstawia średnią nawę Katedry, podczas kazania ks. Jana Zwierzchowskiego, proboszcza parafii śś. Młodzianków.

DUMA O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM.

Gdy potop zda się parł w nasze odzwierze,
swoją czerwoną i niszczącą falą,
gdy dzielni giną, a słabi się żalą.
Tyś milczał Wielki w Belwederze.

Nad niskich zwątpień uniesion Gehenne
między walczącęś wstępował szeregi
w okopach twarde odprawiać noclegi
albo nad bielą map — noce bezsenne.

A gdy śpiewano nam „Requiem” z Zachodu
gdy w chmurach słońce blade nam i gasło,
żelaznych Brygad znów podałęś hasło
Ojciec Ojczyzny i Ojciec Narodu.

Więc wrogi pierzchy z przedpola
w swoje posępne, ociekłe krwią leże,
a na ich karkach orłowi rycerze,
strojąc miecz w nowy wawrzyn Sławy.

O Tobie Wodzu śni żołnierz strudzony,
dziwy o Tobie nasza Wisła szemrze,
o Tobie nocą w księżycowym srebrze
poszumnie radzą naszych drzew korony.

A że przeminął wreszcie trud nadludzki,
iż stoim wolni wśród dziejów zamieci,
to matki polskie będą uczyć dzieci,
jak szedł na boje Marszałek Piłsudski.

Wkoło postaci Twojej nimb się przedzie,
iż będiesz kiedyś jako sen daleki
i sercem ludu zawładniesz przez wieki
w największej chwale Rycerza: w Legendzie!

GABR. DAD. DE MANSTEIN HENNER.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, WIS., 14.-V.—

Korespondenci amerykańscy donoszą z Warszawy, że po śmierci marszałka Piłsudskiego rządzi teraz Polską triumwirat złożony z prezydenta Mościckiego, generała Rydza-Śmigłego i pułkownika Becka. Generał Śmigły ma być podług nich „najsilniejszym człowiekiem” jako generalny inspektor armji.

Twierdzenie takie jest li tylko domysłem samych korespondentów albo ich informatorów.

Polska jest państwem konstytucyjnym, a więc konstytucja określa tam formę rządu, nie wola kilku ludzi. Na mocy nowej konstytucji, obowiązującej w Polsce od 23-go kwietnia, Prezydent jest w całym tego słowa znaczeniu głową państwa, on jest naczelnym wodzem armji i on mianuje członków rządu, mianuje i odwołuje generalnego inspektora sił zbrojnych.

Na mocy tej konstytucji prezydent Mościcki mianował pułkownika Walerego Sławka prezesem rady ministrów, i cały jej skład, a po śmierci marszałka Piłsudskiego mianował ministrem wojny generała Kasprzyckiego, a generalnym inspektorem armji generała Śmigłego.

Zarówno premier Sławek, generał Śmigły, jak Kasprzycki, Beck i inni mogą być każdej chwili odwołani przez Prezydenta, a zajmowane stanowiska przez nich mogą być obsadzone przez innych.

Teraz po śmierci marszałka Piłsudskiego, kiedy nikt w Polsce nie posiada ani w armji ani w narodzie jego nadzwyczajnego osobistego autorytetu, przepisy konstytucji i będą i muszą być regulatorem porządku w państwie.

Polska odrodzona nie miała w całym tego słowa znaczeniu dyktatora, bo zawsze miała konstytucję. Marszałek Piłsudski wprowadził od czasu przewrotu majowego dziewięć lat temu decydował o składzie członków rządu i najważniejszych posunięciach państwowych, ale nigdy nie ogłaszał się dyktatorem, nie zawieszał konstytucji państwowej i nie dyktował praw narodowi. Decydował o wielu sprawach jedynie na mocy swego autorytetu osobistego, ale nie jako dyktator biorący publicznie za wszystko na siebie odpowiedzialność.

Teraz po śmierci Piłsudskiego nie może być mowy o żadnej dyktaturze jednego lub więcej ludzi, jak długo obowiązuje konstytucja państwowa.

Triumwirat byłby dyktaturą trzech, a taka rzecz wobec obowiązki konstytucji jest niemożliwa.

* * *

GAZETA KATOLICKA W WINNIPEG, 15.-V.—

Imię zgasłego Marszałka pozostanie w historii po wsze czasy symbolem hartu i potęgi ducha, symbolem najczystszej umiłowania kraju i narodu. Z imieniem tem szedł pierwszy żołnierz wyzwolający się Polski — legionista, szła też cała armja wskrzeszonej Ojczyzny, by piędź do piędzi krwawo wywalczyć odwieczną polską ziemię.

A zasłużył sobie zmarły Wódz na tę cześć, jaką go otaczano powszechnie, bezprzykładnie ofiarnym życiem, genialnością umysłu i wielkością serca, w którym skupiło się wszystko, co jest najlepszego w umysłowości i duchowości Polaka. Był to, jednym słowem, Mąż opatrnościowaty. Człowiek na miarę tytana, który w najcięższych dla Ojczyzny chwilach stanął na czele Narodu w pochodzie do swych dziejowych przeznaczeń.

Dzięki jego geniuszowi stanęliśmy znowu na naszym posterunku dziejowym — puklerza chrześcijaństwa i cywilizacji.

Później, kiedy już trudy krwawej walki o Polskę ziszczyły się i przyszedł okres pracy od podstaw — budowanie Państwa, staje on znów na czele Narodu, kieruje jego życiem, żelazną ręką zaprowadza ład i porządek i budując państwo-mocarstwo, gmach niepodległej siły twórczej Narodu.

A w tej pracy nie ustaje do ostatniego tchu swego życia.

Nad świeżą mogiłą Wielkiego Wodza wszyscy dziś ehylimy nasze czoła w hołdzie zasłużonemu i uznaniu za trudy i znoje, jakie dla wielkości i chwały Ojczyzny położył.

Świat Wobec Zgonu Piłsudskiego.

(Nowy Świat w New Yorku).

Miljony Polaków w Ojczyźnie, miliony rozproszonych po świecie tak obywateli Rzeczypospolitej, jak i adoptowanych synów krajów, w których zamieszkują, pogrążeni w smutku i żałobie po stracie umiłowanego Wodza, znajdują pociechę i ukojenie bólu świadomością, że w całym świecie zgon Odnowiciela Polski wywołał wyjątkowe wprost objawy sympatji uczucia i uznania dla Jego wielkości.

Naczelne władze państw, koronowane i niekoronowane, jak również opinja publiczna wypowiadana przez radjo i prasę, składa dzisiaj hołd Piłsudskiemu, jaki rzadko kiedy spotkał wielkich i zasłużonych...

Wielki żołnierz i wódz, wybitny mąż stanu, człowiek żelazny, ale o charakterze czystym i łagodnym, jak czystymi i łagodnymi są pierwsze wiosenne promienie słońca...

A co powszechnie i jednogłośnie stwierdza świat, to nadludzkie wysiłki, nadludzkie trudy Marszałka Piłsudskiego położone dla sprawy odzyskania niepodległości, organizacji i umocnienia państwa.

Z tak zgodnym oświadczeniem nie spotkamy się zapewne wśród nas samych, bo jak nie-

gdyś powiedział Marszałek Piłsudski, nie maż na świecie większej nienawiści, niż wtedy, gdy kłóci się brat z bratem.

I jeszcze jest jedno, co wywołało i głównie naturalnie w Europie, śmierć kierownika spraw Rzeczypospolitej, obawę. Obawę o to, co zrobi i jak zrobi teraz naród polski, gdy zabrakło mu tak wielkiego Wodza. Obawa ta, nieklamana i szczerą, jest może najbardziej mocnym stwierdzeniem znaczenia, jakie odgrywała osoba Marszałka w polityce Europy, a przez to samo i świata.

Zabrakło nagle tej potężnej siły magnetycznej i oto przyjaciele i nieprzyjaciele Polski kalkulują, jak też bez niej da sobie radę naród polski.

Płonne są te obawy. Marszałek Piłsudski pozostawił po sobie wspaniałe zorganizowane państwo i pierwszorzędą armję do jego obrony. Pozostawił po sobie Konstytucję, która będzie tamą do powstrzymania mogących się odrodzić ambicji partyjnych i osobistych.

Pozostawił po sobie ludzi, których sam wychował na służbę dla Ojczyzny, a którzy zdolnościami swymi nie ustępują żołnierzom, czy mężom stanu żadnego na świecie państwa.

A wreszcie Józef Piłsudski pozostawił potomnym i żywym ideały tak wzniosłe i kryształowe, że nie obali ich złość i zaciśnięcie nawet najgorszych przeciwników. Sięgnął tak głęboko w dusze ludzkie, że to co On w nich zasiał, nigdy nie zginie.

I dlatego my nie żywimy obaw o przyszłość.

Bo wierzymy, że „żałoba i boleść — jak głosi orędzie Prezydenta Mościckiego, — pogłębia w nas zrozumienie odpowiedzialności całego narodu wobec Ducha Józefa Piłsudskiego i wobec przyszłych pokoleń.”

Archiwum Chrzęstob., 20 maja 1935.

183

Józefowo Uczciło Wczoraj Pamięć Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski.

Portret Zmarłego Wodza Kirem Okryty; Sala Odpowiednio Dekorowana; Program Nadzwyczaj Rozczulający.

Dzięki staraniom komitetu połączonych towarzystw, wczoraj po południu, po Nieszporach odprawionych w kościele św. Józefa przez X. Jana Ostrowskiego i przemówieniu nawskroś patriotycznym X. Stanisława Cholewińskiego, proboszcza par. św. Józefa, zebrano się w sali parafjalnej przy narożniku ul. 48ej i South Paulina.

Akademja ku czci ś. p. Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski, odbyła się na Józefowie z programem odpowiednim, przy licznie zebranej publiczności.— Podobnie jak w Sherman parku tak i tu na Józefowie nie można było narzekać na brak młodzieży naszej.

Po odegraniu hymnu amerykańskiego przez kapelę Hallerczyków program otworzył prezes Biblioteki im. Juljusza Słowackiego, p. Józef Górski, powołując na przewodniczącego p. Feliksa Kubiaka, prezesa Osady nr. 18ty ZPRK., a sekretarzowała pani Helena Tadda.

Kapela Hallerczyków następnie odegrała i hymn polski (Jeszcze Polska nie zginęła), poczem znany ze swojej wymowy X. Dr. Stanisław Piwowar, po wygłoszeniu inwokacji mówił o życiu Marszałka Piłsudskiego, o jego mężnych czynach, o jego walce za Polskę.— „Wszechmogący wieczny Boże, któryś dla obrony narodu pol-

skiego — przez wieki w purpurze krwi męczeńskiej walczącego w obronie narodów i Wiary chrześcijańskiej”, mówił X. Piwowar, „spraw pokornie błagamy, ażebyć łaskawem obliczem spojrzeć raczył na nas tu zebranych w miesiącu poświęconym ku czci Marji Bogarodzicy, aby umysł nasz nadprzyrodzonym światłem Ducha św. oświecony godnie rozważać mógł nieugięte męstwo, szlachetne wysiłki i podziwiał poświęcenia Pierwszego Marszałka Odrodzonej Polski. Uwolnij, prosimy Cię Panie, duszę sługi swego Józefa, od wszystkich więzów grzechu, aby się w chwale zmartwychwstania w gronie świętych i wybranych Twoich do nowego przebudził życia”.

Kapela Hallerczyków następnie odegrała „Marsz Pogrzebowy” Chipina, poczem Chór Lutnia pod dyrekcją p. Dr. Edwarda Urbanowicza śpiewał „Ave Verum”, Mozarta.

Wiersz o Marszałku Piłsudskim deklamowała pani Helena Strużyna, poczem Chór Filomenów pod batutą p. Edwarda Kiepurę śpiewał „Pierwszą Brygadę”. Wystąpił także Chór św. Cecylji pod dyrekcją p. M. Pomykalskiego, który wykonał „Modlitwę” i „W Mogile Ciemnej”.

Nastrój na sali panował wzorowy kiedy wśród ciszy odezwała się trąbka i weteran B. Bec o-

degrał „Pobudkę”. Następnie odczytano rezolucję kondolencyjną jaką z podpisami odesłać mają do Konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Rezolucję tą podpisali urzędnicy Biblioteki im. Juljusza Słowackiego, Osady nr. 18ej ZPRK., Gminy ZNP., Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, z Placówki nr. 20-ty.

Na tem zakończono na Józefowie Akademję ku czci ś. p. Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski. Akademja ta na długo pozostanie w pamięci tych, którzy salę nabili po brzegi, wierząc, że czyny takie jakimi wsławił się budowniczy Państwa Polskiego należą jest u wszystkich rodaków i rodaczek pamięć o Nim na długie lata.

Józefowo wraz z komitetem połączonych towarzystw za urządzenie tak pięknej akademji wczoraj w sali parafjalnej, zasługuje na publiczne uznanie.

Armja Bolszewicka Złożyła Hołd Marszałkowi.

Dziennik Obrazów
20 maja 1935

Warszawa, 20. maja. (U.S.) — Po raz pierwszy od czasu wojny polsko-sowieckiej w 1920 roku, kiedy wojska polskie pod wodzą Marszałka Piłsudskiego odniosły zwycięstwo nad armją bolszewicką, wojska bolszewickie znalazły się na terytorjum Polski, tym razem, aby złożyć hołd dawnemu wrogowi.

Oficjalny komunikat mówi, że po drugiej stronie granicy polsko-sowieckiej, w stolicy Korca, słyszano w ub. sobotę strzały karabinowe. Kiedy badano przyczynę tych strzałów, spotkano cały pułk kawalerji bolszewickiej na granicy. Dowódca pułku oświadczył, iż pułk ten pragnie wziąć udział w zapowiadanych uroczystościach ku czci Marszałka w Korcu. Zniesiono się z władzami w Warszawie, które wydały pozwolenie na wpuszczenie pułku bolszewickiego na terytorjum Polski. Kawalerja bolszewicka wzięła zatem udział w pochodzie żałobnym. Kawalerzyści trzymali swe lance pikami w dół na znak żałoby. Po ceremonjach żałobnych, pułk bolszewicki wrócił na stronę Rosji sowieckiej.

Wrażenie Śmierci Piłsudskiego.

Sofja, Bułgarja. — (Havas.) Król Borys oraz członkowie rządu bułgarskiego obecni byli w ub. sobotę na uroczystem nabożeństwie żałobnym za spokój duszy ś. p. Józefa Piłsudskiego.

* * *

Budapeszt, Węgry. — (Havas.) — Regent Węgier, Mikołaj Horthy, arcyksiążę Józef Franciszek oraz członkowie gabinetu węgierskiego obecni byli na żałobnej pontyfikalnej Mszy św., celebrowanej przez kardynała Seredi, prymasa Węgier.

* * *

Bukareszt, Rumunja. — (Havas.) — Król Karol rumuński w otoczeniu wszystkich członków rządu rumuńskiego obecny był w sobotę na żałobnej Mszy św., za spokój duszy ś. p. Józefa Piłsudskiego.

* * *

Berlin. — (Havas.) — Uroczyste ceremonje żałobne z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie zarekordowane zostały przez stację radiową w Lipsku na żądanie rządu polskiego. Na zarekordowanie ceremonjału pogrzebowego w Krakowie użyto 40 płyt.

Berlin. — (Havas.) — W katedrze św. Jadwigi w Berlinie odbyło się w ub. sobotę uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Piłsudskiego. Na nabożeństwie tem był obecny w otoczeniu członków rządu niemieckiego kanclerz Hitler. Hitler poraz pierwszy od czasu rozpoczęcia kampanji w Niemczech, był w świątyni katolickiej.

* * *

Kraków. (PAT.) — Rozeszły się dzisiaj fałszywe pogłoski, o rzekomym zamachu na Prezydenta Hitlera, wskutek czego premier Goering miał opuścić Kraków. Wiadomość ta jest kategorycznie dementowana. Goering nie wyjechał z Krakowa i po ukończeniu nabożeństwa żałobnego weźmie udział w śniadaniu, które Ministerstwo Spraw Zagranicznych i min. Beck wydaje dla nadzwyczajnych delegacyj zagranicznych.

* * *

Newark, N. J. (PAT.) — Rada miasta Newark uchwaliła rezolucję wyrażającą kondolencję Polakom amerykańskim z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego, ukochanego Wodza Polski, którego śmierć jest także stratą dla całego świata. — Rezolucja została złożona Konsulowi Generalnemu w New Yorku.

TYSIĄCE ODWIEDZAJĄ GRÓB MARSZAŁKA.

Gazeta Warszawska Zawieszona za "Nietakt Wobec Śmierci Piłsudskiego".

Warszawa, 21 maja. — (Fr. Siudzinski do Chicago Daily News.) — Kraków jest miejscem pielgrzymek dla tysięcy osób, które przybywają tu, aby odwiedzić świeży grób zmarłego Marszałka Polski, mieszczący się na wzgórzu, gdzie stoi Zamek Wawelski. Tysiące osób obiegło wczoraj Zamek Królewski. Do wnętrza wpuszczano partjami po sto osób a do samego grobowca partjami po 10 osób.

Wdowa po Marszałku i jej dwie córki, odwiedziły wczoraj będący w stanie budowy Kopiec Piłsudskiego w pobliżu Krakowa. Wczoraj również premier Ślawek, członkowie rządu oraz kilka oficerów sztabu generalnego odwiedziło kopiec. Każdy z przybyłych rzucił na kopiec garść ziemi.

W Warszawie już wrócono do polityki.

„Gazeta Warszawska”, oficjalny organ Narodowej Demokracji, wychodząca od 1774 roku, została z rozkazu rządu zawieszona za nietaktowne postępowanie wobec śmierci Marszałka Piłsudskiego. Będąc organem najsilniejszej partji opozycyjnej, pismo zajmuje stanowisko bezkompromisowo przeciw rządowi. W chwili zgonu Marszałka wszystkie pisma warszawskie w czarnych obwódkach podały smutną wia-

domość, zaś Gazeta Warszawska podała dłuższy opis o śmierci, zaopatrując artykuł czterokolumnowym nagłówkiem. W piątej kolumnie zamieszczono podobiznę odjeżdżającego z Warszawy i śmiejącego się serdeczne min. Laval. Twarz Laval jest skierowana w stronę artykułu.

Obrazek ten właśnie, zrobiony przed śmiercią Marszałka, kiedy min. Laval po pierwszej wizycie w Warszawie odjeżdżał do Moskwy, spowodował prawdopodobnie oburzenie rządu i wydanie rozporządzenia zawieszenia pisma. Panuje tu przekonanie, że Gazeta Warszawska już się więcej nie ukaze.

Goering nie odbył konferencji z gen. Rydz-Śmigłym.

Wm. Herman Goering, wicekanclerz Rzeszy i premier pruski, powrócił wczoraj do Berlina, gdzie zdał kanclerzowi Hitlerowi dokładne relacje ze swego pobytu w Warszawie i w Krakowie, gdzie odbył dwugodzinną rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Pierre Lavalem. O ile jest wiadomem, gen. Goering nie odbył żadnej konferencji z gen. Rydz-Śmigłym, inspektorem generalnym polskich sił zbrojnych. Stanowisko to gen. Rydz-Śmigły objął po śmierci Marszałka.

Litwinow w Genewie Podnosi Zasługi Marszałka.

Genewa, 21 maja. — (Pat.) — Przewodniczący nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, uczcił pamięć Marszałka Piłsudskiego, podnosząc Jego wiele zasług. Zebrani uczcili pamięć Marszałka w kilku minutowej ciszy.

Warszawa, 21 maja. — (Pat.) — Prasa tutejsza oświadcza, że po złożeniu ostatniego hołtu zmarłemu Wodzowi, naród cały, pogrążony w żałobie, powraca do stanu normalnego i zajęć codziennych z zamiarem wprowadzenia w życie ideałów i wzorować się zamierza na Marszałku. „Ilustrowany Kurjer Codzienny” pisze: „Marszałek Piłsudski dał Polsce konstytucję zaprawioną do walki z trudnościami życiowymi; zorganizował armję, gwarantkę bezpieczeństwa. Mamy zatem plan, który musimy wykonać w codziennej naszej pracy wspólnej”.

„Gazeta Polska” podkreśla wyrazy hołdu niemal całego świata pamięci zmarłego Marszałka Polski.

— Polska ceni sobie jako największy skarb — pisze Gazeta Polska — wiele wyrazów sympatji z powodu śmierci Wielkiego Wodza. Polska jest wdzięczna za wyrazy sympatji i wyrazy hołdu dla zmarłego Wodza.

Dr. Chicagowski
dn. 21 maja 1935.

185
191

Tam, Gdzie Przebywał Na Wgnaniu Piłsudski.

Twórca polskiej niepodległości, Marszałek Piłsudski, marzył o wolnej i niezależnej Polsce od najwcześniejszych, młodzieńczych lat. Matka Jego wychowywała swych synów na prawdziwych, dzielnych Polaków, nie więc dziwnego, że już w wieku lat 18, Marszałek Polski znalazł się na dalekich, zabitych deskami od świata — przestrzeniach sybirskiej tajgi, jako polityczny zesłaniec.

Działo się to w 1887 roku i oczywiście przedtem, nim Marszałek znalazł się na miejscu zesłania, musiał miesiącami wędrować wydeptanym przez tysiące Polaków szlakiem — przez Moskwę, Ural, Tiumeń, Tomsk, Krasnojarsk do dalekiego Irkucka, skąd dopiero poszczególnych zesłańców kierowano do wyznaczonych im na pobyt miejscowości. „Koleją, pieszo, statkiem, w kibitce i na teledze, odbywał Józef Piłsudski swoją drogę krzyżową” — pisze dzisiejszy adjutant Marszałka, zarazem znany pisarz-podróżnik, ktp. M. B. Lepecki, w wydanej nie tak dawno nowej swej książce pt. „Sybir bez przekleństw,” w której opisuje wrażenia z odbytej zeszłego lata podróży do miejsc zesłania Marszałka Piłsudskiego.

W Irkucku, oczywiście, nie skończyła się golgota młodego zesłańca. Przesiedział w więzieniu przez trzy miesiące, nim wreszcie wyznaczono mu na osiedlenie miejscowość Kireńsk, odległą od Irkucka o 1200 kilometrów. I w ostrym, zabójczym klimacie, przeżył Piłsudski 3 lata, skąd ze względu na groźny stan zdrowia, odesłano go do miejscowości bardziej południowej o nazwie Tunka.

Kpt. Lepecki odbył swoją wędrowkę po Sybirze miejscowościach pamiętających zmarłego Marszałka, w 46 lat po wygnaniu Twórcy dzisiejszej Polski. Dużo przez ten czas upłynęło

wody w rzekach sybirskich — niewiele także zostało śladów z pobytu Piłsudskiego na Sybire. W Kireńsku przed paru jeszcze laty stało drewniane więzienie, pamiętające dzisiejszego Marszałka, dziś niema już po nim nawet znaku, a na części placu więziennego wznosi się wieża strażacka, ogrodzona parkanem z desek.

„Już z powiadań Komendanta wiedziałem,” — czytamy w książce Lepeckiego, — „że w więzieniu tem odbył on część kary za udział w buncie irkuckim, na który został skazany na 6 miesięcy zamknięcia. W niem to spędzał dni i noce w temperaturze kilku dziesięciu stopni mrozu i stąd wynoszono Go na pół żywego do szpitala.”

Jak się okazuje, z tego szpitala, o którym do niedawna Marszałek wspominał, też już nic dziś nie zostało i jedynym świadkiem pobytu Marszałka w Kireńsku, jest dom miejscowego „isprawnika,” u którego musiał się co jakiś czas meldować.

W odległości od Kireńska o kilkanaście setek kilometrów Tuncce, Lepecki też znalazł dom w którym kiedyś bywał Pił-

sudski. Dom ten był za czasów pobytu Piłsudskiego własnością Polaka, zesłańca politycznego, dr. Michalewicza, którego dzieciom późniejszy Marszałek udzielał lekcji. Lepecki napotkał w Tuncce dwu chłopaków, którzy pamiętali Michalowicza i oni go do jego dawnego domu zaprowadzili, opowiadając jeszcze, że i nauczyciela doktorowych dzieciaków też pamiętają.

„To znaczy był nauczyciel?” opowiada kpt. Lepecki o swojej rozmowie z tymi chłopcami.

„Był, niejeden.”

Jeden z dwu chłopców, Popow, syn znachora, poskrobał się po kudłach i dodał:

„Jeden był taki młodzieńki, włosny u niego sterczeli do góry, jak u wilka na grzbiecie.”

„Przypomnij sobie, stary, jego nazwisko. Może pamiętasz?” — powtarza w dalszym ciągu Lepecki swoją rozmowę.

Chłop natężył się cały, jakby nadśluchiwał czegoś.

„Nie, nie pamiętam. Brwi u niego były duże, zrosnięte. Bywało, przychodzę po lekarstwo a on siedzi z chłopcami i mówi po chrancusku,” kończy amator tej interesującej i w wzruszającym sentymentem napisanej książki, swoje opowiadania o wędrowce śladami Piłsudskiego po Syberji.

Dużo jeszcze innych materiałów zawiera ta książka. Autor opowiada w niej także o tem, jak wygląda życie na rozległych połaciach pół i tajg syberyjskich, jacy są tam ludzie i jakie są ich zwyczaje i obyczaje, ale najpiękniejsze i najciekawsze w książce są te miejsca, w których jest mowa o Marszałku i miejscowościach — w których kiedyś przebywał. Jedną po drugiej przewracamy karty tej czarującej książki i sami nawet nie wiemy, jak już jesteśmy przy karcie końcowej.

Uczcili Marszałka Polski.

Weterani Amerykańscy Składają Cześć
Ś.p. J. Piłsudskiego.

Donosi na mp. Zygmunt Wiśniewski, weteran amerykański z wojny hiszpańsko-amerykańskiej, że stowarzyszenie „Grand Army of the Republic Ass'n” na ostatnim posiedzeniu swoim, odbytym w dzień pogrzebu ś. p. Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski, uchwaliło rezolucję kondolencyjną i takową przyjęło polecając przesłać kopje do Prezydenta Polski, Ignacego Mościckiego oraz do lokalnej prasy.

Nazywając Marszałka Piłsudskiego Ojcem zmartwychwstałej Polski za jego czyny mężne i pełne oddania się Polsce, za odepchnięcie nawały bolszewickiej z pod bram Warszawy, za ideały piękne a pod-

trzymane przez Marszałka, biorąc pod uwagę fakt, że Polski Legjon Weteranów Amerykańskich należy do tej organizacji, uchwalono w rezolucji przyjętej złożyć hołd i szacunek temu wielkiemu synowi Polski.

Grand Army of the Republic przez rezolucję przyjętą chce wyrazić swoje współczucie rodzinie Marszałka Piłsudskiego i Prezydentowi Polski — Ignacemu Mościckiemu. „Podobnie jak nasz generał Washington, Marszałek Piłsudski był pierwszym w wojnie, pierwszym w pokoju, a pozostanie także i pierwszym w sercach tych, którzy cieszą się z powstania Polski,” kończą swoją rezolucję weterani z G. A. R.

“Jeszcze Polska Nie Zginęła”.

Wielki Obraz w Audytorjum Trójcowskim.

W czwartek i piątek, dnia 23 i 24 maja, o godzinie 7ej i 9ej wieczorem, wyświetlany będzie w sali trójcowskiej wielki i piękny film z Polski, „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Dzieło to, złożone z tysiąca scen, mających za treść niezapomniane dzieje wojen narodowych z lat 1918-1920, a utrwalonych na setkach miejsc i setkach chwil, tworzy podniosłą epopeję bohaterską, dającą widzowi polskiemu i obcemu najgłębsze zrozumienie sensu wielkich wydarzeń, które stworzyły Polskę współczesną.

Przeuwają się przed nami: wyprawa kijowska, Wilno, czynny gen. Żeligowskiego i Rydz-Śmigłego, Lwów i jego bohaterskie Orleta, wspaniałe czyny bojowe gen. Iwaszkiewicza, generał Haller z armją ochotniczą, ciężkie chwile pod Radzyciegiem, Naczelnego Wodza,

który doprowadził do przełamania frontu bolszewickiego i opowiedział „Cud nad Wisłą”, oraz zwycięski pościg wojsk polskich za cofającą się armją bolszewicką.

Pierwszą postacią niniejszego filmu narodowego jest z urzędu i zasługi pierwszy budowniczy nowej Polski, pierwszy realizator myśli o wolnej Ojczyźnie — Marszałek Józef Piłsudski.

Film „Jeszcze Polska nie zginęła” jest to najwłaściwszy wyraz hołdu złożony pamięci wszystkim tym Polakom, którzy krwią własną okupili wolność Ojczyzny. Idźcie więc wszyscy na ten obraz, żeby zobaczyć naszą wielką i zwycięską armję, na której czele widnieje zawsze i wszędzie świetlana postać Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienie Wygłoszone Na Godzinie Radjowej

Pani Pucińskiej dnia 18go maja, przez p. Jerzego Bojanowskiego,
z polecenia i w zastępstwie Konsula Generalnego R. P.
Dra. Wacława Gawrońskiego.

„Naród polski stoi cały w żalobie nad trumną największego swego syna, którego Polska składa dziś do grobu na Wewelu, tam gdzie mieszczą się groby królów Korony Polskiej i królów Ducha Polskiego.

„Ubiegłej nocy, w której ukochany Marszałek odbywał ostatnią swą podróż po ziemi polskiej, gdy zwłoki jego wieziono z Warszawy na Wawel Krakowski, tej nocy na szczytach wszystkich gór w całej Polsce rozpalono wielkie ogniska. Płonęły, — jak płonie gorąca miłość dla Niego w każdym sercu polskim, miłość która się nie zmienia i nie przemija — bo jest równie wielka i trwała jak miłość nasza dla Polski.

„Bo i on sam, Marszałek Józef Piłsudski w całej swej wielkości był jednym tylko — był miłością Ojczyzny, był wiarą w Jej wielkość, był nadzieją w Jej zmartwychwstanie i odrodzenie. Tę wiarę, nadzieję i miłość — zamienił w potężny czyn swego wielkiego życia.

„Niepodobna jest nam współczesnym ogarnąć i zmierzyć cały ogrom i trud tego wielkiego życia, które od zarania młodości było jasno i niezachwianie wytknięte ku celom, które wówczas zdawały się nieosiągalne, a które On jeden widział, patrząc w przyszłość okiem nieustraszonem. Bo trzeba było za prawdę mieć duszę nieustraszoną, aby w owych czasach, przed trzydziestu i czterdziestu laty, kreślić plany zdobycia niepodległości, — zdobycia jej własnymi rękami, wówczas zakutemi w kajdany.

„Bezsilne ręce uzbroić — to była pierwsza myśl Marszałka i pierwszy jego czyn dokonany na przekór trzem potęgom, stojącym na straży naszego więzienia, a i na przekór wielu z poród własnego Narodu, którzy nie z braku miłości dla Kraju, ale z lęku i wyczerpania, jakie Naród ogarnął — wąpili. On jeśen nie wątpił, wprowadzając w czyn przykazanie naszego hymnu narodowego: „Co nam obca przemoc wzięła — mocą odbierzemy.”

„Stało się z woli Marszałka, że kiedy przyszła wielka wojna światowa, na polach bitwy, tam gdzie rozwinięto sztandary wszystkich narodów świata — istnienie Polski ogłosił zdumionemu światu sztandar Orła Białego — sztandar Legjonów Piłsudskiego. Tak w przełomowym momencie dziejów Polska znaczyła swe istnienie genialną myślą wielkiego Wodza i krwią swych najlepszych synów.

„A potem, kiedy opadły kajdany i przyszła wolność — trzeba było być kraju i państwa z gruzów odbudować.

„Był kraju i państwa z gruzów odbudować — to są słowa, których samo brzmienie przytłacza ogromem. A w tych właśnie słowach zawarta jest historia życia jednego człowieka,

który tego zadania się podjął i który to zadanie wykonał.

„Dziś Polska wolna, jako Państwo stoi w szeregu mocarstwowych potęg świata, zajmując miejsce sobie należne z tytułu jej dziejów, tradycji i kultury.

„Dziś Naród Polski świadomy swej siły i wartości, patrzy jasno w przyszłość, patrzy na drogę postoj i daleko wytkniętą, wnosząc w każdej dziedzinie życia ludzkości ważny i obfity dorobek własny.

„Dlatego dziś Naród Polski i wszyscy Polacy na całym świecie stają w skupieniu serc nad trumną wielkiego Wodza Narodu, okryci ciężką żałobą po jego przedwczesnej stracie. Ale w chwili tej żałoby serca Polaków nie umieją płakać, jak nigdy nie płakał nad sobą Marszałek Piłsudski. Serca Polaków płoną gorącą miłością, tak jasną, jak owe ognie wzniecone na szczytach gór.

„Nad grobem twoim ukochany Marszałku, ślubują Polacy miłować Kraj jak Tyś go miłował, wierzyć w jego przyszłość jak Tyś w nią wierzył, — i spełniać przykazania Twoje, jak Tyś umiał wypełniać powzięte nadzieje.”

Dr. Chicagoński.
dn. 21 maja 35.

189
195

Liczna Reprezentacja Polonji i Innych Narodowości na Mszy św. za Duszę Marsz. Piłsudskiego

Jak donosiliśmy obszernie w sobotnim "Dzienniku Zjednoczenia" w katedrze Imienia Jezus, przy State i Superior ul. odprawione zostało przez ks. Biskupa S. Bonę nabożeństwo żałobne za duszę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na nabożeństwo to przybyło bardzo licznie Duchowieństwo reprezentanci Polonji i świata politycznego oraz obcych państw.

W prezbiterjum zasiadali: ks. prałat F. V. Corcoran, C. M. prezes Uniwersytetu De Paul; ks. prałat Tomasz Bona, ks. prałat Antoni Hałgas, ks. prałat Jakób Strzycki, ks. prałat B. Morrison; ks. Teodor Cząstka, ks. Dr. Aleksy Górski, ks. Wojciech Olszewski, ks. Jan Zieleziński, ks. Fran. Wojciechowski, ks. Stan. Radniecki, ks. rektor Mieczysław Starzyński, C. R., ks. Tomasz Sampoliński, ks. Wład. Okulczyk, ks. Karol Marcinkiewicz, ks. Bolesław Kasprzycki, ks. Edward Radwański, ks. Józef Weiss, ks. Szczeban Bubacz, ks. Stan. Cholewiński, ks. Stan. Piwowar, ks. Lazarowicz i inni.

Przed ołtarzem znajdował się katafalk na którym były szable i czapka wojskowa.

Żałobne pienia w czasie Mszy Św. śpiewał Chór z Seminarjum z Quigley pod kierownictwem ks. Edwina Hoovera.

Gości wprowadzali do świątyni członkowie Koła Katolickiego, a mianowicie: Jan S. Nering, Juljusz F. Szatkowski, Wład. Stanczewski, B. P. Strong, Franciszek Tomczak i Alfred Bartodziej.

W nabożeństwie tem reprezentowany był cały zarząd Zjednoczenia z prezesem p. J. Kanią i jego małżonką na czele.

Świat dyplomatyczny na tej Mszy Św. reprezentowali: Rene Weiller, konsul gen. francuski; Olaf Bernts, konsul Norwegji; Giuseppe Castruccio, konsul generalny Włoch i dziekan korpusu dyplomatycznego z Chicago; Wład. Vukmirovich, konsul generalny Jugosławji, Dimitriu, konsul Rumunji; E. Rosier, konsul belgijski, John Knox, konsul duński, Yean Kraemer wicekonsul Francji; S. von Euler,

wicekonsul Szwecji; L. Medgyesy, konsul Węgier; Ferme, wicekonsul Włoch; Kenji Nakatani, konsul japoński, Lewis Bernays, konsul generalny W. Brytanji; Robert Kan, konsul Chin; Michael F. Girten, konsul Austrii, który świetnie włada polskim językiem, Oscar Oesch, sekretarz szwedzkiego konsulatu i wielu innych, których nie zdołaliśmy zanotować.

Armję Stanów Zjednoczonych reprezentowali: generał-major Frank McCoy, generał brygady Merrill i Major R. E. Ridgeway. Z marynarki Stanów Zjednoczonych byli: kapitan E. A. Wollens i porucznik E. E. Burgess.

Z bardziej wybitnych obywateli oprócz tych, których wymieliśmy powyżej wzięli udział: mayor Edward J. Kelly, Ernst Kruegen, pocztmistrz chicagoski, sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, Jan Rusch, główny klerk komisji wyborczej; adw. J. Śmietanka, prezes i Felicja M. Walkowicz, sekr. Pol. Stow. Społecznego; W. Soska, prezes i Jan Kozłowski, skarbnik Macierzy Pol., sędzia P. Schwaba, ald. Józef Rostenkowski, ald. Wład. Orlikowski, ald. Franciszek Konkowski, Stanisław Pietrowicz, prezes Zw. Klubów Małopolskich, adw. Fran. Peska, A. Czarnecki, J. Konopa, H. Piskorska, Marja Osuch, honorowa wiceprezeska Zjednoczenia; sędzia St. Adamowski, Paweł Drzymalski, członek Wydziału Szkolnego, B. J. Kozłowski, prezes Zw. Polskich Kółek Lit. Dram.; J. Stefanik, adw. Stan. Basiński, prezes Stow. Polskich kupców z żoną; Cz. Hibner, wiceprezes ZNP., Henryk Lokański, dr. Fran. Dulak z żoną, Ign. Leonard z żoną, Al. Sobota, szef sędziów John J. Sonstebey; z Konsulatu byli: Dr. Wacław Gawroński z małżonką, dr. Juljusz Szygowski z małżonką, Rafał Lępkowski, attache konsularny; J. Staniewicz, Antoni Brzęk, Czesław F. Koenig, Bron. Langer, Jerzy Bojanowski, St. Gałazka, Stanisława Starzyńska, Helena Wojnicka, Paulina Stelnicka, Helena Koniuszewska, Janina Migala i Ewelina Jankowska, zarząd Zjednoczenia reprezentowali: Józef Kania, prezes; Józef J. Barć, sekr. generalny; Jan J. Olejniczak, skarbnik, B. F. Chamski,

syndyk; Franciszek S. Barć, naczelny redaktor Pism Zjednoczenia; Dyrektorzy: Antoni Zygmuntowicz, Jan P. Grzemski, Stanisław Babiarski, Kaz. Derwiński i Stan. Adamkiewicz; dyrektorki Antonina Włodarska i Walerja Górka.

Wśród innych zaś byli: Dr. Jan Liss, wiceprezes Macierzy; W. Kozuch, prezes Gm. 75tej; Jan Romanowicz, Kaz. Lach, Zym. Panek, Dr. Sampoliński z małżonką; Leon T. Walkowicz, prezes, Jakób Błaszczuk, wiceprezes i Anna Neuman, kasjerka Zw. Oświaty i Obrony Kresów Polskich, dr. Jan P. Kobrzyński, i setki innych, których nie zdołaliśmy zanotować.

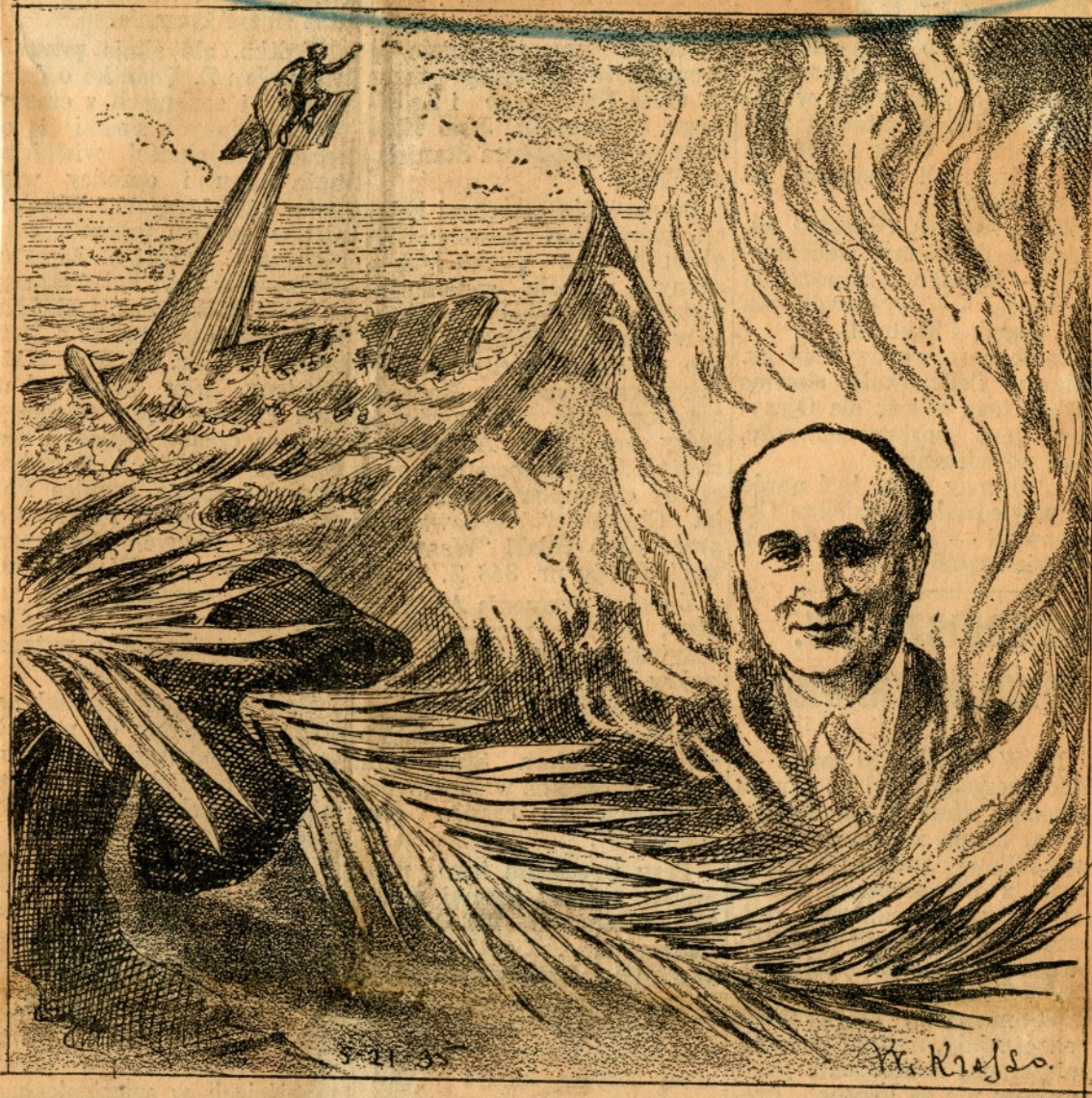
Z wojskowych organizacji wzięli udział: Hallerczycy, Legjon Polski z Armji Amerykańskiej pod komendą por. B. Kalisza i por. Jana Stanka; Oddział 101 Legjonu Pułaskiego pod komendą Wład. Podrazika; Legjon Jugosłowiański pod komendą Wm. V. Bławl i Tomasza Hall Slat, weterani francuscy, weterani belgijscy, Post. Pułaskiego, Korpus Pomocniczy, i inni.

De Saboia Lima, konsul brazylijski; R. Tschou-Kwong Kah, konsul generalny Chin; Harold E. Rucavado, konsul Costa Rica; Jarosław F. Śmietanka, konsul generalny Czechosłowacji; Raymon Bauman, konsul generalny Danji; Elmer A. Forberg, konsul generalny Finlandji; August Bontoux, konsul łotewski; Eugenio Pesqueira, konsul meksykański; Sebastjan De Romero, konsul hiszpański; O. Constanz G. Lundquist, konsul Szwecji; Oscar Casch, konsul Szwajcarii; R. Carlos Lebret, konsul Urugwaju i Wenezueli i inni.

Z innych organizacji licznie byli reprezentowani: Liga Morska i Rzeźna, Legjon Pań, Legjon Polek, Stow. Podhalan, Skauki ZPRK., pod komendą Bron. Stachury, naczelnego podskautmistrza ZPRK., Harcerze Z. N. P., Unja Polska w Am., Zw. Polek, SS. Nazaretanki, SS. Felicjanek, SS. Notredamki i inne.

Szpaler w kościele trzymali żołnierze 161 pułku nadbrzeżnej artylerji z Fortu Sheridan. Oni też tworzyli wartę honorową przy katafalku w czasie nabożeństwa.

CZEŚĆ PAMIĘCI "POLSKIEGO ORŁA"



Głos Hausnera, Wołający o Pomoc z Płomieni Dochodził Uszu Świadców

Szał Rozpaczy Opanował Obecnych, Którzy Pragnęli Pomóc, a Nie Mogli. — Kobiety Dostawały Histerji i Mdłały.

Wróciła z Detroit znana artystka polska, pani Anna Brzozowska, naoczny świadek katastrofy Stanisława Hausnera. Opowiada o straszliwych scenach, jakie działy się po wypadku. Tysiączne tłumy szalały wprost z rozpacz. Kobiety dostawały histerycznego płaczu. Żal po stracie Hausnera był trudny do opisan. Wszak zginął w chwili, kiedy tłumy szalały z radości, patrząc na przesłoniczone w słońcu wyglądający samolot polski. I to co przed sekundą jeszcze było chlubą olbrzymich tłumów zgromadzonej publiczności, stało się rumowiskiem i płonąącym grobem Hausnera.

matka oraz dwaj bracia sławnego lotnika w niedzielę rano opuścili Linden, udając się do Detroit, ażeby zabrać stamtąd zwłoki i przywieść je do domu. Według oświadczenia komitetu obywatelskiego, który ma się zająć pogrzebem w Linden, zwłoki Hausnera mają stać w domu jego po przybyciu z Detroit do soboty, gdzie mieszkańcy miasta będą mogli oddać zmarłemu ostatnią posługę.

Podwójna żałoba w Detroit

DETROIT, Mich., 21 maja. — Gdy w niedzielę odbywała się uroczysta akademja żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w największej sa-

nika i dwaj bracia, Tomasz i Zygmunt.

Szczątki samolotu zabrane zostały przez policję do magazynu policyjnego przy ulicach Russell i Alfred. Policja strzegła szczątków bez przerwy, ponieważ tysiące osób chciało rozebrać je na kawałki i zabrać na pamiątkę.

W nabożeństwie, jakie odbyło się dzisiaj o godz. 10 rano w kościele Najśw. Marji Panny, wzięły udział organizacje wojskowe w mundurach.

siłom wygładzający samolot polski. I to co przed sekundą jeszcze było chlubą olbrzymich tłumów zgromadzonej publiczności, stało się rumowiskiem i płonącym grobem Hausnera.

Przez kilka godzin po wypadku publiczność nie rozchodziła się do domów, lecz lamentowała. Płakali mężczyźni, płakały kobiety, płakały dzieci — wreszcie płakali i murzyni, zamieszkujący w tej okolicy już dzisiaj dość licznie.

“Murzyni z domu sąsiadującego z domem, na który spadł samolot, byli wprost nieutuleni w żalu. Opowiadali o momencie, którego nie zapomną do końca życia, jak natychmiast po wypadku z płomieni rozległ się głos Hausnera, wołającego: “Help, help!” — opowiada pani Brzozowska. — “Według relacji murzynów wszelki jednak ratunek był niemożliwy, gdyż paląca się benzyna buchała tak potężnym płomieniem, iż nikt nie mógł ani marzyć o zbliżeniu się do samolotu.”

Wskazywałyoby to, że wskutek spadnięcia na dach, siła pędu była powstrzymana o tyle, że Hausner nie zabił się, lecz zmarł dopiero w płomieniach.

Hausnerowie pojechali do Detroit

LINDEN, N. J., 21 maja.— Dom rodziny Hausnerów w Linden, N. J., okrył się niespodziewanie głęboką żałobą wskutek śmierci Stanisława Hausnera w Detroit. Żona,

Podwójna żałoba w Detroit

DETROIT, Mich., 21 maja. — Gdy w niedzielę odbywała się uroczysta akademja żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w największej sali w Detroit, bo w Masonic Temple, posiadającej 6,000 miejsc, zgromadzeni Polacy uczcili równocześnie pamięć lotnika Stanisława Hausnera, który zabił się w sobotę podczas hołdowniczego lotu w swym transatlantyckim płotwcu “Marszałek Piłsudski” po żałobnem nabożeństwie w kościele Najśw. Serca Marji Panny. Tenże sam komitet obchodu ku czci Marszałka, zajmując się przygotowaniem do uczczenia pamięci Stanisława Hausnera. Dziś zostało odprawione nabożeństwo żałobne w tymże samym kościele, nad którym Hausner dokonał tragicznego lotu, poczem zwłoki będą odesłane do Linden, N. J. Cała Polonja detroicka złoży hołd bohaterskiemu aeronaucie, zachowując o nim jak najlepszą i trwałą pamięć.

Inwestygacja wypadku

DETROIT, Mich., 21 maja. — Miejski departament handlu rozpoczął dochodzenia, celem ustalenia przyczyn katastrofy lotu nad miastem Stanisława Hausnera.

Od niedzieli zwłoki lotnika leżały w kaplicy zakładu pogrzebowego Stanisława Lappo na zachodniej stronie miasta. Żona lotnika przybyła do Detroit w niedzielę o 7:30 wieczorem. Przybyła z nią pani Paulina Hausner, matka lot-

Wiennik Lwowski, du. 21 maja 1935r.

HARCERSTWO PRZY GRUPIE 887 ZW. N. P., UCZCIŁO SWE MATKI PIĘKNYM PROGRAMEM

Piękny program z okazji Dnia Matek urządziła drużyna harcerska przy Tow. Stefana Czarnieckiego, Gr. 887 Z. N. P., w South Chicago. Zebrała się licznie publiczność, a przedewszystkiem przybyły matki harcerzy i harcerek, by odebrać od swych dzieci z serca płynące życzenia, a równocześnie podziwiać sprawność ich w szeregach harcerstwa.

Program otworzył druh L. Witcki. Po wypowiedzeniu kilku rozczulających słów do matek i po uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie, powołał na przewodniczącą programu wiceprezeskę Grupy 887, p. H. Sedzianowską, a na sekretarkę druhnę Mrówczyńską.

Na program złożyły się następu-

jące numery: odegranie przez oddział trębaczy i doboszy przy tejże grupie Hejnału na cześć zmarłych matek i Marszałka J. Piłsudskiego; śpiew "Star Spangled Banner"; "Jeszcze Polska Nie Zginęła"; mowa p. F. Rybickiego, prezesa grupy 887; wiersz, "Przy Grobie Matki" przez Esterę Rudnicką; mowa p. Marji Rydzeńskiej, sekretarki Wydziału Kobiet; "Tap Dance", przez Delfinę Zuchowską; mowa pani Raczkińskiej; śpiew "Serdeczna Matko" odśpiewała Geraldyna Baranowska; "Krakowiak" odtańczony przez harcerzy i harcerki i śliczny dramat, odegrany przez harcerzy i harcerki pod tytułem "Przybrana Matka".

Harcerze zakończyli program odegraniem "Hejnału".

H. Sedzianowska.

WŚRÓD WIELKICH I ZASŁU- ŻONYCH OJCZYŹNIE

Na prastarym grodzie wawelskim w Krakowie, który widział najświetniejsze i najdumniejsze okresy w historii dawnej Rzeczypospolitej, biją dzisiaj dzwony żałobne.

Daleko to od nas, na drugim prawie końcu naszej ziemi. Ale sercem i duszą całą i my tam jesteśmy.

Widzimy olbrzymi pochód mas ludzkich, maszerujący w skupieniu i ciszy do trumny. I widzimy łzy i wzruszenie na obliczach małych i wielkich, żegnających na wieki ziemskie szczątki Odnowiciela Polski — Ojca Narodu.

Widzimy korzące się przed majestatem śmierci postacie skromnych kmiotków, jak i dygnitarzy.

Niezmierna głębia uczucia, któremu daje naród wyraz nad miarę ogromny i nam się tutaj, wychodźcom z kraju macierzystego, udziela. I my czujemy to, co czują nasi bracia w Polsce. Ból ich jest naszym bólem.

Kazał On w testamencie złożyć serce swe u stóp matki. Tej, która go uczyła miłości do Ojczyzny.

Mózg, ten mózg, który budował wielkie plany, decyzje wiekopomne i dzięki któremu Józef Piłsudski prowadził Naród do wyzwolenia potęgi i chwały, przekazał wiedzy.

W krypcie katedry wawelskiej spocnie ciało Mocarza.

A gdy słońce chylić się będzie ku zachodowi i ostatnie modły nad trumną ucichną, rozpocznie się inny pochód.

Kroczyć będą Duchy Królów w koronach i bez koron, aby nowego mieszkańca Wawelu powitać i do swego grona przyjąć. A obok nich w asyście damy strojne dworskie i w stalowych zbrojach rycerze skrzydłaci.

Tak w poczet dostojny przyjęty będzie Józef Piłsudski.

W krótkiej swej wędrówce ziemskiej bowiem zasłużył się Narodowi. Oddał temu narodowi wszystko co człowiek dać może.

Dla siebie zdobył prawo wieczności i wdzięczność nas żywych.

Ze smutkiem w sercach, ale i postanowieniem, że nie uronimy, co On nam zostawił, Józefa Piłsudskiego żegnamy. W. B.

Święto Związku Śpiewaków

WŁODARZOWI POLSKI J. PIŁSUDSKIEMU

Szumią lasy, szumią gaje
Głoszą słów swych dźwięki
Mówią sobie cichym szumem
Armji Polskiej smętki.

Dąb pochyły na wyżynie
Tak mówił do brzozy...
Umarł DZIADEK ukochany
Lud GO w grobie złożył.

Sosna rzeknie, szczęśliw jesteś
Dębie mój kochany...
Wódz narodu — całej Polski
Z ciebie ma swe ściany.

Prawda, rzeknie znów topola,
Ześmy nic nie warte...
Stabe byłyby z nas ściany,
Przy srebrze niezdatne.

Słyszac znowu to osika
Rzekła swoje zdanie...
Ja bym więcej nic nie chciała,
Tylko szumieć żale

Za TYM Wodzem co nas bronił,
Swemi rozkazami...
Gdyby nie ON, mówię szczerze,
Koniec byłby z nami.

Gdy zaczęli niszczyć lasy
Różni monarchowie...
Wszystyśmy się trzęśli razem
Ze strachu druchowie.

Wówczas Działuś ukochany,
Słyszac nasze jęki...
Zabronił moczom
Dalszej naszej męki.

Słyszac o tem, znów leszczyna
Tak się rozplakała...
Że straciła już obrońcę
Cała leśna „wiara”.

Prawda, rzekną grab i buczek
Cześć MU się należy...
Od nas starszych wszystkich razem
Jak i od młodzieży.

Prawda, powie smrek ponury,
Ród nasz też ocalał...
Kiedy dawniej moczcz jakiś
Wciąż nad nami szalał.

Kiedy umarł WŁODARZ Polski
Tak wszyscy mówili...
Cóż my będziemy — biedne drzewa —
Teraz tu robili.

Otóż to jest zapytanie,
Rzeknie dąb sędziwy
Nie nam teraz nie zostanie
Jak bronić ojców niwy.

Lecz nim koniec na nas przyjdzie
Jeszcze dzisiaj razem...
Za Polski WŁODARZEM
Płac wznieśmy w niebiosa...

Bo włodarzył całym krajem
Cudnie, co się zowie...
My w wdzięczności pamiętajmy,
Choć ON leży w grobie.

Józef Stefan, New York, City.

Święto Związku Śpiewaków

Tak się złożyło, że wraz z tem świętem pieśni polskiej, spadło na nas wszystkich święto smutku i narodowej żałoby. Zjazd, konkurs chórów i koncert okręgu siódmego Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce jest kosztowną i wymagającą żmudnej pracy i przygotowań imprezą, i dlatego pomimo najszczerzej chęci Zarządu Okręgu i wszystkich uczestniczących chórów nie mógł być odwołany.

Ale mimo to śpiewacy czynią wszystko, co w ich mocy leży, żeby udział ich w żałobie powszechnej był jak najbardziej wydatny.

Na Akademji jutrzejszej, poświęconej pamięci Marszałka Piłsudskiego, wystąpi zespół z czterech złożony chórów: „Moniuszki”, „Echa”, „Lutni”, i „Harmonji”.

Z Akademji chóry podążą na koncert, który rozpocznie się wieczorem w Domu Narodowym na Driggs Ave., Brooklyn.

I oby za nimi podążyli nasi rodacy, a przynajmniej ci wszyscy, dla których drogą jest i piękną własna pieśń ojczysta.

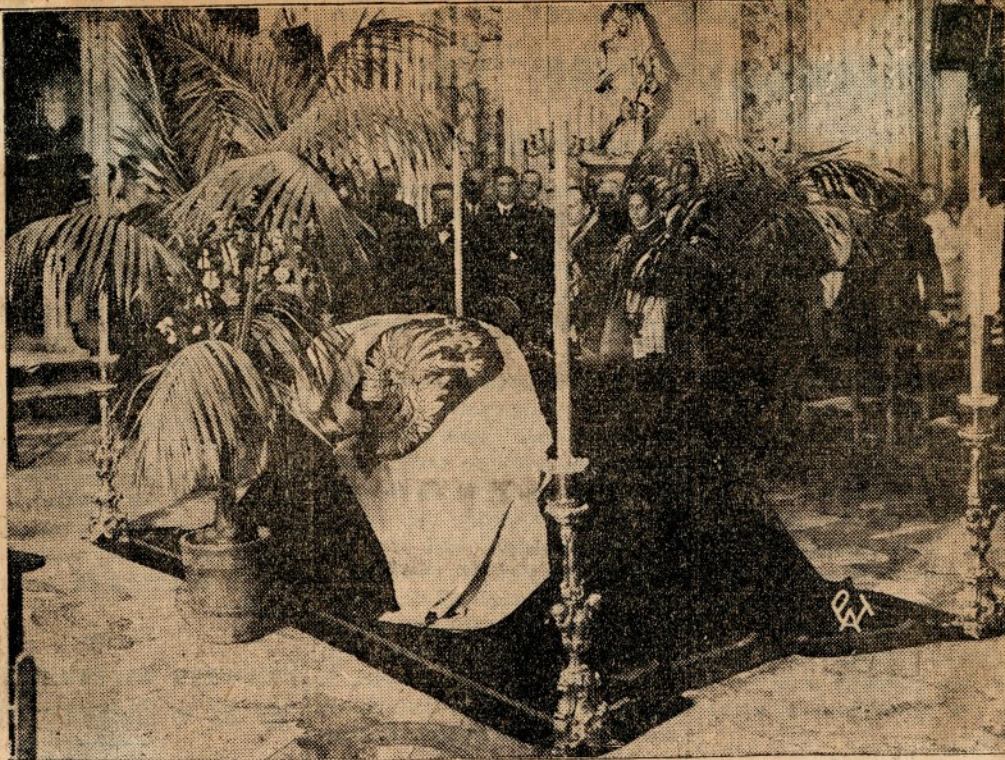
Pieśń, która małym i wielkim służy.

Pieśń, która jest uczuć ludzkich zarówno w radości i weselu, jak w smutku i żałobie, wykładnikiem.

Śpiewakom naszym kochanym, chociaż w słowach nieco zbyt zwiezłych i krótkich, jako tym którzy pieśń tę krzewią i ją od zaniku na obczyźnie strzegą, życzymy powodzenia. Cześć!

W. B.

„NEW YORK HERALD - TRIBUNE”, N. Y.
Komentuje niedawna wizytę ministra francuskiego Laval'a w Warszawie. Przypuszcza, że wizyta ta będzie miała skutek w odbudowaniu zaufania wzajemnego pomiędzy dwoma, zresztą związanymi sojuszem państwami.



ZA DUSZĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. — W kościele Mondragone w Neapolu została odprawiona uroczysta msza żałobna za duszę Marszałka Piłsudskiego. Fotografia, którą zamieszczamy przedstawia moment błogosławieństwa trumny. Żałobna ta uroczystość zorganizowana została z inicjatywy i staraniem konsula polskiego w Neapolu adw. Augusto Borselli. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych Neapolu, przedstawiciel księcia Piemontu, korpus Konsularny oraz miejscowa kolonia polska.

KTO, JAK ON...

Kto, jak on, nasz brygadjer Piłsudski,
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił,
Kto, jak on, tak u Boga wyprosił,
By stąd odszedł najeźdźca kałmucki?
Kto, jak on, z Bogiem tak się targował
Pod Łowczówkiem z krzywą szablą w rękę
O tę Polskę, pełną krwi i jęku,
O tę Polskę, którą wróg rabował?
Kto, jak on? ...

Pamiętajcie to imię,
Co z tęsknoty do Polski wyrosło,
Gdy wróg deptał ją z butą wyniosłą,
Całą w ogniu stojącą i dymie ...

Ten żołnierski wysiłek nadludzki
Wy swym dzieciom w kolebkach przekażcie.
Bo, jak w burzę kapitan na maszcie,
Stał dziś w Polsce brygadjer Piłsudski.

Edward Słoński.

Dz. Dzienn. 21. V. 1935

Co Powiedział Hlond O Marsz. Piłsudskim

POZNAŃ, Polska, 20 maja. — W sobotę, w dzień pogrzebu marszałka Józefa Piłsudskiego w całej archidiecezji, we wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa żałobne i uroczyste bicie w dzwony. Stało się to na skutek zarządzenia Prymasa Polski, Kardynała Hlonda, który w zarządzeniu swem oddał uznanie zasługom Piłsudskiego.

Hlond powiedział:

“Marszałek Piłsudski poza wielu innymi zasługami zapisał się w dziejach Polski jako pogromca zbrojnego bolszewizmu. Zwycięstwami swojemi z roku 1920 stanął Marszałek w szeregu dziejowych obrońców wiary. Cud nad Wisłą osiągnął znaczenie Wiednia i potrwa pod Lepanto. Zato należy się Józefowi Piłsudskiemu wdzięczność nie tylko Polaków, ale i od całego Chrześcijaństwa.

MSZA ZA ZMARŁEGO MARSZAŁKA W MILW.

MILWAUKEE, Wis., 20-go maja. — Odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele ŚŚ. Cyryla i Metodego, zamówione przez Placówkę 3-cią Weteranów Armji Polskiej i Korpus Pomocniczy przy tej Placówce, za duszę Piłsudskiego.

Nabożeństwo zgromadziło ogromne tłumy publiczności. Kościół był przybrany w kolory żałobne, a katafalk zdobiły palmy. Obok katafalku straż trzymali weterani ze sztandarami.

Mszę żałobną odprawił ks. dziekan Bronisław Celichowski — kapelan Zjednoczenia P. R. K. — Asystowali mu XX. Lepak i Trzmieł.

Żałobną mowę wygłosił ks. dziekan Celichowski sławiąc czyny, jego miłość dla Ojczyzny, jego bezinteresowność, jego poświęcenie.

“Dumny może być naród — powiedział ks. dziekan Celichowski — który ma takich wielkich synów.”

Kazanie Ks. J. Zwierzchowskiego na Nabożeństwie za Marszałka

Na nabożeństwie żałobnem w katedrze Im. Jezus, odprawionem w sobotę za duszę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego ks. J. Zwierzchowski, prob. parafji ŚŚ. Młodzianków wygłosił po polsku następujące kazanie:

Dzieje ludzkości uczą, że w wielkich potrzebach wielcy powstają mężowie — postaci opromienione zdolnościami nadzwyczajnymi.

Opatrzność Boża czuwa nad losami narodów i powołuje bohaterów, aby wykonali Jej zamiary. Trzydzieści lat temu wedle obliczenia ludzkiego nie przyswiecała nam nadzieja odzyskania Ojczyzny. Konjunktury były niepomyślne. Dziś zdumieni — świadkami jesteśmy Polski zmartwychwstałej. Opatrzność Boża swoje sprawiła. Powołała człowieka opatrznościowego, aby dzieło odrodzenia dokonał. Do wielkiej sprawy stanął wielki mąż — a tym wybranym był nieodżałowanej pamięci Wielki Marszałek J. Piłsudski. Serce jego kochające za miliony — zgromadziło nas, aby oddać hołd cności obywatelskiej.

Mury tej katedry rozbrzmiewały pieniami wesołymi gdyśmy się doczekali biskupów-rodaków. Dziś te same mury gościnne wsłuchują się w nasze żalose westchnienia. Ubył nam Mąż zasłużony — obrońca chrześcijaństwa przed nawałą bolszewizmu. Ubył człowiek opatrznościowy. Zgasł umysł który rozproszone pod zaborami sieroty zjednoczył i rozbieżnie zapatrywania pogodził. Nam z bliska przyglądającym się jego zasługom, brak perspektywy abyśmy należycie ocenili dzielność jego charakteru i ducha poświęconego jednej wielkiej sprawie Wolności Ojczyzny.

Pokolenia przyszłe lepiej od nas oddadzą wielkiemu Marszałkowi należne uznanie. W Ojczyźnie wielki smutek i płkanie. Wszystkie stany wyprzedzają się w oddawaniu Mu ostatniej przysługi. Do kaplic i do kościołów gromadzi się lud zasmucony. I da Mu naród poczesny spoczynek na Wawelu wśród najzasłużeńszych synów. My w przybranej Ojczyźnie łączymy nasze żale serdeczne z bracią za morzem. W sercach naszych ma ten dzielny Syn Ojczyzny pomnik żywy — serdeczny — pomnik, który przekażemy przyszłym pokoleniom. Żywoć jego — to otwarta książka! Cały świat podziwia jego obywatelskie cnoty — jego zmagania i poświęcenia się dla Ojczyzny.

Był to mąż nie z roli, ani z soli, ale z tego co boli. Nam w udziale przypadł przywilej poznać, pokochać i pomodlić się za bohatera — który był odzwierciedleniem naszych pragnień i patriotycznych poczynań. W ręce Boga oddał wóldarstwo swoje szlachetnie spełnione.

Niech Mu wóldarz niebieski da zasłużony spoczynek, Ciebie zaś Czci godny przedstawicielu Ojczyzny prosimy, abyś przyjął nasze serdeczne żale i złożył Je na trumnie ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

PRASA BALTIMORE O JÓZ. PIŁSUDSKIM

BALTIMORE, Md., 20 maja. — Tutejsze dzienniki amerykańskie poświęciły Marszałkowi Piłsudskiemu swe edytorjały. Najdłuższy edytorjał zamieścił “Sun” w którym pismo to mówi na wstępie, że Piłsudski nie był dyktatorem na modłę Hitlera, albo Mussoliniego, że nie troszczył się o osobisty prestiż, ale rządził Polską przez oddanych sobie ludzi.

A marzeniem Marszałka — pisze dalej “Sun” — było odbudowanie Polski mocarnej, jak była za Sobieskiego i wcześniej, stworzenie niepodległego państwa, o którego losach najwięcej mają decydować ludzie zasłużeni dla Ojczyzny — bohaterzy.

Przyjdzie jakaś reakcja po śmierci Piłsudskiego — twierdzi przy końcu “Sun”, ale ta dotyczy więcej spraw zagranicznych aniżeli wewnętrznych, ale pismo to wyraża, że Polska dalej będzie lgnąć więcej ku Francji niż ku Niemcom.

Wieczorne wydanie tego samego pisma — “The Evening Sun”, pod nagłówkiem “Not Synonymous”, pisze o rewolucyjnej działalności — Marszałka Piłsudskiego i objaśnia swych czytelników, że gdy idzie o jego osobę, to przymiotniki “rewolucyjny” i “radyczny” nie są synonimami. Piłsudski był rewolucjonistą, ale nie był radykałem.

Podobnie pismo — “News-Post”, poświęciło Marszałkowi wzmiankę redakcyjną, a nie mniej rozpisywały się o nim pisma waszyngtońskie, a także tutejsze pismo niemieckie.

Prezydent Mościcki Zatrzymał Obecny Rząd

DECYZJĘ TĘ OZNAJMIŁ PREMIER SŁAWEK NA ZEBRANIU GABINETU

**Po Uroczystościach Żałobnych Ministrowie Wracają Do
Codziennej Pracy Na Swych Stanowiskach.**

Warszawa, 21. maja, (PAT.) — Premier Sławek, po konferencji z członkami gabinetu, udał się wczoraj na Zamek do prezydenta Mościckiego. Po swym powrocie oznajmił, zaś, że, "po złożeniu należnego hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, rzeczywistość nakazuje nam wrócić do pracy codziennej. Autorytet zmarłego Marszałka Piłsudskiego, który dał rządowi władzę a narodowi zapewnienie pokoju, stworzył nowy stan rzeczy. W myśl obecnych warunków sądziłem, iż prezydent powinien zdecydować, komu życzy sobie powierzyć kierownictwo rządu. Po naradzie ze wszystkimi ministrami, oddałem więc cały gabinet do dyspozycji pana prezydenta. Prezydent Mościcki uznał jednak za wskazane zatrzymać obecny gabinet w całym jego składzie. W myśl życzeń prezydenta i mając jego zaufanie, członkowie rządu przystępują do kontynuowania swej pracy i rozlicznych obowiązków. Sądzę iż doznany wstrząs skoncentrował myśli narodu na sprawy państwowe i wierzę, że jedność wyrazi się w pracy codziennej wszystkich i że osiągniemy to przez własne zasługi, tak, że pozostawiona nam w spuściznie przez Marszałka Piłsudskiego państwowa siła i władza będą istniały nadal".

PO GŁĘBOKIEJ ŻAŁOBIE NARÓD POLSKI WRACA DO ZWYKŁYCH ZAJĘĆ

**Dzienniki w Swych Artykułach Wyrażają Wdzięczność
Całemu Światu Za Hołdy Dla Pamięci Marszałka**

Warszawa, 21. maja. (PAT.) — Prasa polska podaje, iż cały naród polski po wyrażeniu głębokiej żałoby i smutku w ceremonjach pogrzebowych, wraca do życia normalnego w posłuchu dla ideałów i pozostawionych przykładów przez zmarłego Marszałka.

Krakowski *Ilustrowany Kurjer Codzienny* pisze: "Marszałek Piłsudski dał Polsce konstytucję, wzmacniając jej siły do walki z trudnościami; utworzył jej armję, zapewnił gwarancję bezpieczeństwa, co my zamierzamy pielęgnować przez swe wzajemne wysiłki codzienne".

Gazeta Polska podnosi złożenie przez cały świat hołdu dla pamięci Marszałka. Polska zachowa z głęboką wdzięcznością i na długo w swej pamięci wiele wyrazów współczucia i uznania dla Wielkiego Wodza".

Uczczenie Pamięci Marszałka Na Sesji Ligi Narodów

Genewa, 21. maja. (PAT.) — Na nazwyczajnej sesji Ligi Narodów rzecznik Litwinów wygłosił aulogję ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego, wypominając jego wielkie zasługi i myśli jako wielkiego człowieka. Zebranie złożyło hołd przez zachowanie ciszy.

Amb. Laroche Odjechał z Warszawy Do Brukseli

Warszawa, 21. maja. (PAT.) — Ambasador francuski Laroche, mianowany ambasadorem przy rządzie belgijskim w Brukseli, opuścił wczoraj Warszawę, pożegnany przez min. Becka, członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli kolonji francuskiej.

Dr. Zmieszakowski, 21. V. 1935

DATKI NA KOPIEC MARSZAŁKA JÓ- ZEFA PIŁSUDSKIEGO

Konstanty Plona, członek Grupy 1875 ZNP., Housatonic, Mass.\$ 1.00
Tow. Kaz. Żychlińskiego, Grupa 2459 ZNP. 10.00
Klub Parafji Lubzina, P. Mazur prezes, W. Dziedzic kasjer.. 10.00
Razem złożono w biurze skarbnika ZNP. dotychczas.....\$21.00
Józef Spiker, skarbnik ZNP.

Z GMINY 79-EJ Z. N. P.

We środę, dnia 22-go maja, b. r., odbędzie się obchód Konstytucji 3-go Maja, połączony z żałobną Akademią z powodu śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obchód rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem, w sali pod nową szkołą, na Albany ul. Apeluję przeto do wszystkich grup przynależnych do Gminy 79 o wzięcie udziału w obchodzie oraz proszę wszystkich chorych, aby przybyli ze sztandarami.

Harcerstwo Hufca Gminy, obowiązkowo ma się stawić na obchód w komplecie.

Jest naszym świętym obowiązkiem uczcić twórców Konstytucji 3 Maja, oraz Twórcę Wolnej i Niepodległej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Cześć! F. Szafraniec, prezes Gminy 79-ej. (22)

196
202

Amb. Laroche Odjechał z Warszawy Do Brukseli

Warszawa, 21. maja. (PAT.) — Ambasador francuski Laroche, mianowany ambasadorem przy rządzie belgijskim w Brukseli, opuścił wczoraj Warszawę, pożegnany przez min. Becka, członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli kolonii francuskiej.

PREMIER GOERING NIE KONFEROWAŁ Z GENERAŁEM RYDZEM-ŚMIGŁYM, INSPEKTOREM ARMJI

“GAZETA WARSZAWSKA”, NAJSTARSZE PISMO W STOLICY, SPOTKAŁA SIĘ REPRESJAMI

Od Soboty Wszystkie Wydania Ulegają Konfiskacie Za Brak Taktu Wobec Śmierci Marszałka

Warszawa, 21 maja. — Wedle informacji p. Fr. Siudzińskiego, korespondenta “Chicago Daily News”, dystrybucja “Gazety Warszawskiej”, najstarszego pisma polskiego, wydanego po raz pierwszy w 1774 roku, została zabroniona przez władze, jak się wczoraj przedostało do wiadomości, z powodu nietaktownego potraktowania wiadomości o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Min. Laval obok wiadomości śmierci.

“Gazeta Warszawska” jest organem narodowej demokracji i bezkompromisowem piśmem antyrządowem. Kiedy ubiegłego poniedziałku, drugiego dnia po zgonie Marszałka wszystkie dzienniki wyszły z czarnymi obwódkami na pierwszej stronie, “Gazeta Warszawska” podała wiadomość o śmierci Marszałka na odpowiedzialność półoficjalnej agencji pod czterospaltowym nagłówkiem. W 5-jej stronie, znajdowała się podobna francuskiego ministra spraw zagranicznych Pierre

Lavala, śmiejącego się i zwróconego twarzą do wiadomości o zgonie Marszałka.

Zdjęcie w wagonie.

Fotografia min. Lavala była zdjęta w wagonie w czasie odjazdu z Warszawy do Moskwy po odbytej konferencji z ministrem Beckiem. Jak sądzą, władze są zdecydowane doprowadzić do zamknięcia dziennika. Wszystkie jego wydania od soboty uległy konfiskacie, wobec tego prawdopodobnie przestanie on zupełnie wychodzić.

Goering nie konferował z Rydzem - Śmigłym.

Gen. Goering, premier pruski i minister lotnictwa niemieckiego, znajdował się wczoraj w Berlinie, aby zdać raport kanclerzowi Hitlerowi ze swych rozmów z min. Lavalem i min. Beckiem.

Według wiadomości do wczoraj, gen. Goering nie widział się w Warszawie z gen. Rydzem - Śmigłym, nowym inspektorem generalnym armji polskiej, zajmującym to stanowisko po Marszałku Piłsudskim, chociaż obiegi w sobotę

po ogłoszeniu zamierzenia dyplomaty niemieckiego odbycia konferencji z nowym liderem armji polskiej.

Powróciwszy z Krakowa do Warszawy, Goering odbył trzygodzinną konferencję z min. Beckiem. W Krakowie zaś, zaraz po pogrzebie, Goering rozmawiał przeszło dwie godziny z min. Lavalem. Na jakie tematy rozprawiano, pozostaje tajemnicą. Ogólnie sądzą, iż rozmowy te będą miały pewien wpływ na programową mowę Hitlera, jaka, prawdopodobnie już dzisiaj będzie wygłoszona w Berlinie.

Tysiące zwiedza grobowiec na Wawelu.

W niedzielę, następnego dnia po pogrzebie, tysiące osób pośpieszyło na Wawel, ażeby rzucić chociaż raz okiem na trumnę Marszałka Piłsudskiego wśród sarkofagów królewskich. Na dziedzińcu katedralnym wpuszczano tylko po paręset osób naraz, a do grobowca grupami po 10 osób.

Pani Piłsudska wraz z córeczkami zwiedzała w niedzielę wznoszony Kopiec Marszałka Piłsudskiego w pobliżu Krakowa. Premier S'awek, kilku druzich członków rządu i szereg oficerów sztabu generalnego, oraz setki żałobników, udało się również na miejsce sypanego kopca.

TOW. JEDNOŚĆ I POSTĘP, IM. OSSOLIŃSKICH, UCZCIŁO PAMIĘĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Na posiedzeniu Tow. Jedność i Postęp im. Ossolińskich, gr. 1670 Z. N. P. odbytem dnia 16. maja, b.r., uczczono pamięć ś. p. Józefa Piłsudskiego, Marszałka Polski i Wodza narodu polskiego. Po krótkim i pięknym przemówieniu prezesa p. L. Gilla, licznie zebrani członkowie i członkinie powstali z miejsc i w skupieniu ducha przenieśli się tam ku trumnie, w której spoczywają zwłoki Oswobodziciela i Budowniczego Polski, dziś wielkiej i silnej.

Aby tem silniej zadokumentować swą wdzięczność za zasługi Wielkiego Marszałka dla Polski, Tow. im. Ossolińskich uchwaliło jednogłośnie wyasygnować pięć dolarów ze swej skromnej kasy, które zostaną przesłane na ręce Konsulatu Polskiego, by tym drobnym datkiem przyczynić do usypania Kopca Wodzowi Pierwszej Brygady.

Tow. Jedność i Postęp, urządza pierwszą wycieczkę do lasów powiatowych, Schiller Park przy Irving Park bulwarze, w pobliżu rzeki Desplaines. Data wycieczki niedziela, 2-go czerwca, od samego południa.

Gaje i błonia pokryły się piękną zieloną runią, upstrzoną tu i ówdzie kwieciami rozmaitem.

Pocóż więc siedzieć wśród zaduchu i brudnych ulic, gdy tam na świeżem powietrzu można spokojnie odetchnąć sobie całą pełnią piersi i zabawić się w gronie związkowem.

Dochód z wycieczki, (a będzie tam wszystko, co dusza zapagnie) jest na zasilenie funduszu służącego na ocieranie łez potrzebującym członkom.

Dojechać łatwo, tramwajem Irving Park, następnie busom — lub autem. Można również zjechać wspólnie na "trocku", który wyjedzie z przed składu p.n. 1050 No. Damen ul. zaraz po 12-tej godz.

Na czele komitetu stoi: J. Szymański, i on udzieli wszelkich informacji.

Tow. Jedność i Postęp, bierze gromny udział w zabawie przedsejmowej Tow. Jedność, gr. 830, która odbędzie się w niedzielę, 26-go maja w sali ob. Latki. Zbiórka na występ o godz. 8-mej punktualnie.

Trzeba nadmienić, iż Tow. im. Ossolińskich, dobrze prosperuje, jak na te czasy. Przetrwalo depresję, z bardzo małym ubytkiem członków, a nawet zdobyło nowych w ich miejsce, a to dzięki energicznym zarządom i gronu dzielnych pracowników. Bierze nader czynny udział w życiu gminy 75-tej. Przeto ci wszyscy, którzy jeszcze nie należą do Związku, mają dobrą sposobność zapisać się do "Ossolińskich" i wspólnie pracować, bo rzeczywiście warto należeć do takiej grupy, gdzie ład i porządek panuje. Posiedzenia odbywają się w każdy trzeci czwartek miesiąca w sali p. J. Stefanika, Superior i Noble ul., lub zapytać się o informacje u sekr. fin. J. Piłata, zam. pnr. 5248 School ul., Chicago.

OBCHÓD MAJOWY I AKADEMJA KU CZCI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO NA KAZIMIERZOWIE

Jak w latach poprzednich tak i w tym roku za staraniem Komitetu Dzielnicowego Połączonych Towarzystw Polskich w dzielnicy Kazimierzowa urządzony będzie obchód dla uczczenia uchwalonej przez Sejm Czteroletni wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja. Równocześnie z tym obchodem połączona będzie akademja na cześć zmarłego tydzień temu Budowniczego nowoczesnego Pań-

stwa Polskiego, śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obchód powyższy odbędzie się w środę, dnia 22-go b. m., o godzinie 7:30 wieczorem, w sali szkoły św. Kazimierza, przy Albany i 22-iej ul. Uprasza się wszystkie miejscowe Towarzystwa o wzięcie udziału ze sztan-darami, jak również uprasza się szanowną publiczność o liczne przybycie, gdyż program będzie bardzo bogaty. — Wiktor Pijanowski, prezes; Jan Zychowicz, sekretarz. (21, 22)

SPUŚCIZNA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Korespondenci gazet zagranicznych donoszą, że rozpoczęła się wyścig o pozyskanie Polski. — Frederick T. Birchall donosi do nowojorskiego "Times'a", że śmierć Marszałka Piłsudskiego stworzyła pobojuwisko polityczne, na którym rozpoczęła się toczyć walka międzynarodowa o pozyskanie sobie przez poszczególne państwa "wyłącznej przyjaźni Polski".

Dotychczas Polska starała się być przyjazną ze wszystkimi swoimi sąsiadami, nie chcąc być w wyłącznej poufałości z żadną grupą mocarstw — pisze dalej p. Birchall. To była polityka Marszałka Piłsudskiego, której zasadą było: Polacy dla Polski i dla samych siebie, zamiast dla kogokolwiek innego.

Pan Birchall zastanawia się, czy po branknięciu Piłsudskiego, jego autorytetu, siły woli, i zdecydowanie jasnej i silnej wytycznej postępowania, może zajść zmiana w polityce Polski. Obawia się najwięcej niezgody wśród obozu Marszałka, gdyż niezgoda mogłaby zepsuć wiele z tego, co Wielki Marszałek zbudował.

Pan Birchall stwierdza jednak dalej, że jeżeli następcy spuścizny Marszałka będą się trzymać ściśle wytycznej pozostawionej przez Twórcę Polski nowocześniejszej, to nie będą mieć żadnego kłopotu zgubienia się w labiryncie krętych ścieżek, bowiem linja wytyczna polityki polskiej została wyraźnie wykreślona przez Marszałka Piłsudskiego. Polska ma przymierze z Francją, którego się trzyma. Zawarła pakt nieagresji z Rosją na dziesięć lat; podpisała także sam pakt nieagresji i przyjaźni z Niemcami również na dziesięć lat. Ma podobne pakt nieagresji z mniejszymi swymi sąsiadami. Dalej Polska nie chce iść. Uważa te pakt i te gwarancje pokoju za wystarczające i nie chce się wiązać ściśle z żadną grupą państw przeciw innej grupie lub mocarstwu.

Pan Birchall przewiduje, że wywartym będzie wkrótce ogromny nacisk na Polskę, by ją skłonić definitywnie do obozu francusko-rosyjskiego. Nie omieszkają też wywieraz na Polskę ogromnego wpływu Niemcy, aby ją skusić do definitywnego związania się z Niemcami na los zwycięstwa lub nieszczęścia — na źito lub dobro — na podzielenie z Niemcami chwały zwycięstwa i zysków wojennych, jeżeli w przyszłej możliwej wojnie zwycięstwo przypadłoby Niemcom w udziale.

Lecz testament polityczny Piłsudskiego, zostawiony spadkobiercom jego wielkiego dzieła jest: "Nie wpaść w ramiona bolszewickie i nie dać się pociągnąć w uścisk niemiecki."

Polska chce pokoju — wszyscy zgodnie to stwierdzają i zaczynają rozumiec jej stanowisko. O przyjaźń Polski wszyscy teraz bardzo zabiegają. I Polska chce przyjaźni, ale ze wszystkimi. Przyjaźń bez powikłań politycznych była celem Marszałka Piłsudskiego w jego polityce. To jest główna jego spuścizna polityczna dla Polski — jego Testament.

Korespondenci amerykańscy stwierdzają, że widoki i znaki polityczne w konjunkturze politycznej są dobre dla Polski. Birchall tak je określa: Pod kierownictwem Marszałka Piłsudskiego, Polska została tak rozbudowana i tak silna, iż do niedawna zdawało się to niemożliwym. Ma ona dobrą armję i małą lecz skuteczną siłę powietrzną.

Jej ekonomiczna pozycja jest na ogół dobra. Państwo polskie z bogaciło się pod rządami skoncentrowanej władzy. Jej ludności jest daleko do bogactwa, ale wszyscy mają co jeść.

Archiwum Dziennika, 21 maja 1925 r.

ŁĄCZNY KOMUNIKAT UKAZAŁ SIĘ W MOSKWIE

Poraz czwarty w historii Europy zawierają Francja i Rosja ściśle przymierze. Na godzinę przed odjazdem ministra Laval'a do Warszawy na pogrzeb Marszałka ogłoszono w prasie wspólny komunikat za podpisami Laval'a i Litwinowa. Głosi on, że odbyli podpisani ministrowie naradę ze Stalinem i premierem Mołotowem i sformułowali nowy pakt sowiecko-francuski. Wykreślono z tekstu dawnego paktu punkt najbardziej drażliwy, który powodował sprzeciw Polski i Niemiec. Można więc mieć nadzieję, że dwa te państwa przyłączą się do

paktu i że wyłoni się stąd ten tak pożądany traktat wschodniej Europy.

Trzy razy w ciągu dwóch wieków zawierała Rosja sojusz z Francją i trzy razy zdradziła swego sprzymierzeńca. Czy zdradzi po raz czwarty? Ktoż zgadnie? Precedensy są bogate, a że historia się powtarza, wolno każdemu snuć stąd swoje wnioski.

Pierwszy raz Rosja zwalczała wspólnie z Francją wyrastające na wielkie mocarstwo Prusy pod berłem Fryderyka II-go. Przycisnęli go wtedy mocno do ściany i koniec jego był niedaleki, gdy Rosja nagle zmieniła orientację, zwycięska armja carska zrobiła zwrot w prawo i stanęła obok armji pruskiej. Fryderyk wygrał wojnę ze znanymi powszechnie następstwami. Drugi raz było to za Napoleona I-go. A raz trzeci, tak jeszcze świeży w pamięci narodów, to był pokój osobny Rosji z Niemcami i Austrią, w chwili gdy Francja i Anglja były bliskie wyczerpania, a Stany Zjednoczone jeszcze nie mogły rzucić swoich milionów ludzi na szalę wypadków. Jest przysłowie — do trzech razy sztuka. Widocznie we Francji brzmi to trochę inaczej — do czterech razy. Należy więc odczekać, co przyniesie przyszłość w tym czwartym wypadku. Tymczasem ma Francja miłe wspomnienie tych kilkudziesięciu miliardów franków złotych, jakie utopiła w Rosji, ma nadzieję utopić jeszcze kilka miliardów i ma obowiązek wypowiedzieć Niemcom wojnę, w razie gdyby się zechciało Hitlerowi jechać przez Leningrad do Archangielska, Wołogdy i Ury. A co da Francji Rosja w przypadku najazdu Niemców na Paryż czy Verdun, o tem jakoś bardzo mało stoi w nowym traktacie.

Niebezpieczeństwo dla Francji polega na tem, że polityka rosyjska była zawsze i jest typu wschodniego, a polityka francuska, była jest i będzie typu zachodniego. Wschód i zachód to dwa odmiennie światy. Co jedni uważają za dobre, drudzy zapisują do rejestru rzeczy zych i godnych potępienia. Gdzie jedni widzą obowiązek, tam drudzy rozumieją tylko interes.

W każdym razie Polska może mieć to zadowolenie, że zrezygnowały Francja i Rosja z pretensji do przemarszu Rosjan przez ziemie polskie. A o resztę można być spokojnym. Nie uderzy Rosja siłą na Polskę, bo w takim razie mogłaby zmusić ją do czynnego przymierza z Niemcami i jednocześnie sprowokować Japonję do wojny. A Polsce potrzeba tylko pokoju od wschodu i zachodu. Ten pokój ma dziś Polska i mieć go będzie dzięki swej potężnej armji i mądremu kierownictwu swych polityków.

WĘGRY SKŁADAJĄ HOLD MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU

98
204

Państwo polskie z bogaciło się pod rządami skoncentrowanej władzy. Jej ludności jest daleko do bogactwa, ale wszyscy mają co jeść.

Politycznie Marszałek Piłsudski zgromadził koło siebie grupę zdolnych ludzi, większość z nich są to jeszcze ludzie młodzi. Pułkownik Beck, minister spraw zagranicznych, jest dopiero w latach czterdziestych, w podobnym wieku jest generał Rydz-Śmigły, który obejmuje po Marszałku potężne stanowisko generała inspektora armji polskiej. Generał Tadeusz Kasprzycki, który staje aktywnym ministrem wojny, jest sześć lat młodszy od generała inspektora, i jest także dopiero w latach czterdziestych. Około piętnastu z tych pomocników Piłsudskiego znajduje się na kluczowych stanowiskach w Polsce. A wszyscy mają teraz nad sobą mądrego, rozsądnego koordynatora w osobie Prezydenta Mościckiego, który nie jest młody, ale który jest lubiany, szanowany i któremu przedewszystkiem nadaje nowa konstytucja Polski ogromną władzę. Pan Birchall nazywa go "pojedynką i kołem utrzymującym równowagę niezmierniej wartości w czasie obecnym."

Jeżeli grupa ta będzie się trzymać razem — wszystko pójdzie dobrze z Polską i dla Polski. Jedyne niebezpieczeństwo jakieby mogło grozić Polsce, to kłótnia między tą grupą, niezgoda lub osobiste ambicje — lecz na to się, dzięki Bogu, nie zanosi. Dla wszystkich jest zbyt drogą, zbyt świętą spuścizna Marszałka Piłsudskiego.

WĘGRY SKŁADAJĄ HOŁD MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU

Cały świat wyraża żal wielki z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego. Prasa całego świata komentuje bardzo sympatycznie życie i czyny zmarłego Wielkiego Polaka i daje Mu należne uznanie. Bardzo sympatycznie wyraża się o zmarłym Marszałku cała prasa amerykańska krajowa i obcojęzyczna. "Nowy Świat" podaje wypowiedzenie się organu Węgrów w Ameryce "Amerikai Magyar Nepszava", który tak się wypowiedział o Marszałku Piłsudskim jako o przyjacielu Węgrów:

"Polska straciła swego oswoobodziciela. Europa straciła budowniczego Imperjum, gdy na zawsze oczy swe zamknął Marszałek Piłsudski.

Życie Piłsudskiego, jest to epoka bohatera; poemat bohaterski patriotyzmu, który może służyć będzie wieki po nas jako źródło mocy i miary dla synów Narodu przeznaczonego do odgrywania ról historycznych . . .

. . . Ten drugi rozdział dokonanych przez Piłsudskiego czynów jest prawie tak ważny, jak jego walka wielu dziesiątków lat o oswoobdzenie Polski. Polacy mogą dziękować Piłsudskiemu, że ich Ojczyzna — dwadzieścia lat temu istniejąca tylko w historii przeszłości — jest dzisiaj, chociaż nie oficjalnie, — wielkiem mocarstwem i aktualnie zajmuje pozycję takiego wśród państw na Wchodzie Europy, z powodu swej wagi międzynarodowej i siły.

Polacy mogą dziękować Piłsudskiemu, że walki partyjne nie porwały w strzępy ich młodego państwa, że silny rząd centralny skupia całą siłę narodu polskiego i że Polska spogląda z usprawiedliwioną nadzieją w przyszłość, która może się okazać nawet jaśniejszą, niż przeszłość.

Piłsudski, który walczył dziesiątki lat w celu wyzwolenia swego narodu z niewoli i odrodzenia silnej Polski, naturalnie z sympatją odnosił się do narodu pokrzywdzonego bez uwagi na prawo i sprawiedliwość jego egoistycznych i głodnych na ziemię sąsiadów.

Przyjaźń polsko-węgierska ma głęboko zakorzenione tradycje przeszłości, lecz Piłsudski wziął wielki udział w odnowieniu tych tradycyj i z jego śmiercią wielki przyjaciel Węgrów zeszedł do mogiły."

MYŚLI ULOTNE

Na Temat Opinji Innych Pism

Wielkość Człowieka

Myśli trzeba szukać. Ludzie nie wszystko wypowiadają, co myślą. Nieraz długo trzeba czekać zanim człowiek dowie się, co wielu ludzi myślało. Były masy takich, którzy zawsze przyznawali otwarcie Marszałkowi Piłsudskiemu zasługi w odbudowie kraju, a byli tacy, którzy z różnych przyczyn nie wypowiadali tego, co czuli przez lata całe, — ale wypowiedzieli na głos swe uczucia, gdy Marszałek zszedł z tego świata. W „Nowinach Polskich” czytamy pod powyższym tytułem:

Śmierć Piłsudskiego wywołała tak silne wrażenie w całym świecie cywilizowanym, jakiego nie spowodowała dawno śmierć żadnego koronowanego władcy, ani żadnego nigdy potentata w znaczeniu materialnym.

Życie Piłsudskiego było jedną nieprzerwaną walką najpierw o wolną, a następnie potężną Polskę.

Piłsudski nie zdobył dla siebie i rodziny dóbr materialnych. Zostawił żonę i dwie córki „prawie bez centa”, jak donoszą korespondenci z Warszawy.

Jeśli tedy chodzi o dobra materialne Piłsudski był zawsze i pozostał do śmierci biedakiem. A mimo to cały świat cywilizowany chyli kornie czoła nad jego trumną, a prasa całego świata opisuje szeroko szczegóły jego życia.

Czego to dowodzi? Jest to stwierdzeniem na nowym przykładzie tej prawdy, że wielkość człowieka nie zależy od siły jego ciała, ani bogactw materialnych, ale od siły jego ducha, zalet duchowych i wypływających z jego czynów ofiarnych dla dobra ogólnego, dla dobra narodu swojego, a przez ten naród dla dobra ludzkości.

Z wielkości swego ducha i umiłowania narodu czerpał Piłsudski siły do walki ofiarnej o wolność i potęgę tego narodu i za to nie tylko Polacy, ale świat cały składa mu hołd.

Zespolony nad grobem naród w idei służenia ojczyźnie będzie czerpał siły ze spuścizny duchowej, jaką zostawił nam Marszałek i nie na hołdzie pośmiertnym służbę swą dla Polski zakończymy, ale służyć jej dalej wiernie i chętnie będziemy.

Głosy Czytelników

Hołd Piłsudskiemu

Na dzień pogrzebu Ojca i Odnawiciela Polski matki naszej, Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego pragnę wyrazić kilka słów płynących z serca.

Cześć Mu, mówię z współczuciem, głębokim żalem w sercu. Oby każdy z nas Polaków mógł odczuć tu żal i zachować go w sercu za tak wielką, potężną Jego pracę do śmierci.

Cały świat zwrócił oczy i spogląda na naszego ukochanego Wodza którego nam Bóg powołał do wieczności swojej.

Marszałku, Marszałku, Marszałku! Śmierć Twa zraniła nasze serca.

Boże, Boże, Boże drogi, daj Mu Wieczne odpoczywanie, aby z Tobą był razem w niebie na wieki wieków. Amen.

Michał Ojżanowski.

DEPESE SZEFOW POLSKI I ST. ZJ.

WASHINGTON, 21 maja. — Depesza kondolencyjna prezydenta Roosevelta do prezydenta Mościckiego z okazji śmierci marszałka Piłsudskiego była treści następującej:

“Wyrażam Waszej Eksceleencji i narodowi polskiemu moje szczerze kondolencje z powodu śmierci znakomitego męża stanu i żołnierza, marszałka Piłsudskiego, którego zalety i czyny zdobyły mu wysokie poszanowanie narodu amerykańskiego.

Prezydent Mościcki odpowiedział na to:

“Proszę Waszej Eksceleencji przyjąć moje najszczerze podziękowanie za kondolencje, które Wasza Ekscelencja wyraziła na moje ręce z okazji wielkiej naszej żałoby narodowej. Razem z całym narodem polskim jestem głęboko wzruszony niemi”.

Polonia na Józefowie Uczciła w Niedzielę Pamięć Piłsudskiego

Obchód Konstytucji 3-go maja zamieniony został na uroczystą Akademię Żałobną

Urządzany rok rocznie na Józefowie, przez patrijotyczną Polonję tamtejszą obchód Konstytucji 3-go maja w tym roku, w ubiegłą niedzielę, zamienił się — w rezultacie śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego — na uroczystą Akademię Żałobną ku uczczeniu pamięci wielkiego Polaka.

Akademia ta odbyła się przy bardzo licznym udziale publiczności w sali parafjalnej i poprzedzona była niesporami w kościele św. Józefa. Nieszpory celebrował ks. prałat Jan Ostrowski, zaś patrijotyczne kazanie wygłosił ks. Stanisław Cholewiński, miejscowy proboszcz.

Po przybyciu na salę parafjalną program stosownym przemówieniem zajął p. Józef Górski, prezes Biblioteki i Czytelni im. Juliusza Słowackiego, który na przewodniczącego programu poprosił p. Feliksa Kubiaka, prezesa Osady nr. 18 ZPRK., a na sekretarkę panią Helenę Tadda.

Z kolei orkiestra Hallerczyków odegrała hymn polski i amerykański, poczem wygłosił inwokacje i prze-

mówienie o życiu i czynach Marszałka ks. Dr. Stanisław Piwowar.

Po jego przemówieniu orkiestra Hallerczyków odegrała marsza żałobnego Chopina a następnie Chór Lutnia odśpiewał pod kierownictwem dra. Edwarda Urbanowicza — “Ave Verum” Mozarta.

Wiersz o Marszałku Piłsudskim oddeklamowała pani Helena Strużyna, poczem Chór Filomenów pod batutą p. Edwarda Kiepurę odśpiewał “Pierwszą Brygadę”. Wystąpił także Chór św. Cecylii pod dyrekcją p. M. Pomykałskiego, który wykonał “Modlitwę” i “W Mogile Ciemnej”.

Dalej hejnał żałobny odegrał weteran wojny światowej p. B. Bec, poczem odczytano rezolucję kondolencyjną, jaka z podpisami odesłana zostanie na adres konsulatu polskiego w Chicago.

Rezolucję tą podpisali urzędnicy Biblioteki i Czytelni im. J. Słowackiego, Osady 18-tej Zjednoczenia; Gminy 134 ZNP.; Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona i Placówki miejscowej Hallerczyków.

Dr. Zjednoczenia, dn. 21.V. 35

199 205

GMINA 75 Z.N.P. UCZCIŁA PAMIĘĆ MARSZAŁKA JÓZ. PIŁSUDSKIEGO NA SWOJEM POSIEDZENIU

Biuletyn Związkowy
25 maja 1935 r.

Na Kopiec Wodza Polski; Dwie Nowe Grupy; Harcerstwo Wzrasta; Brak Dobrego Instruktora; Instalacja Tow. Ziemia Kielecka; Potrzeba Młodych Adeptów Muzyki Do Kapeli

W minioną środę odbyło się posiedzenie Gminy 75-ej przy nader liczonym udziale delegatów. Przed rozpoczęciem obrad, prezes W. Koźuch, powołał obecnych do powstania, by w milczeniu uczcić pamięć Marszałka Polski, Oswobodziciela i Budowniczego Państwa Polskiego, Józefa Piłsudskiego.

W poczet izby przyjęto delegatów dwu nowo zorganizowanych grup związkowych, a to: Fr. Grabowska i Wł. Nogę z Tow. Ziemia Kielecka, gr. 2823 i panią Helenę Majkowską z Tow. Jedność, gr. 2830.

Powzięto również uchwałę, by zarząd i delegaci wzięli jak najliczniejszy udział w uroczystości instalacyjnej Tow. Ziemia Kielecka, która odbędzie się dnia 15-go czerwca, b. r., w sali ob. Oleszek. Kapela harcerska Gminy 75-ej weźmie również udział w tej imprezie.

W międzyczasie prezes zamianował ob. A. Skubę i St. Leszczyńskiego do komitetu skarg i zażaleń w miejsce nieobecnych członków.

Prezes podczas sprawozdania ze swych czynności związanych z jego urzędem nawoływał delegatów do wzięcia jak najliczniejszego udziału w obchodzie Gminy 75-ej z okazji 25-ej rocznicy ogłoszenia Deklaracji Niepodległości i wiecu agitacyjnego.

Ze sprawozdań poszczególnych komitetów okazało się, iż praca w niektórych komitetach wre i przynosi rezultaty. Imieniem Komitetu Rozwoju zdał wyczerpujące sprawozdanie del. Wojdak. Komitet ten był mocno czynnym w ostatnich paru miesiącach, a dowodem tego, to zorganizowanie dwóch nowych grup, oraz zwerbowanie wielu nowych członków do poszczególnych grup. Wykazuje to, iż dołożenie trochę wysiłku i pracy przynosi dobre rezultaty.

Sprawy Harcerstwa referował del. Oleszek i pani Janina Czachor, sekr. kom., która zdała piękne sprawozdanie z działalności Komitetu Opiekuńczego Harcerstwa. Dowiedzieliśmy się, iż komitet urządził "Święcone" dla harcerzy przy Gminie 75-ej, że Harcerstwo wzięło nader liczny udział w obchodzie Konstytucji 3-go Maja i w uroczystości poświęcenia sztandaru w parafji św. Szczepana, i że szeregi harcerskie wzmocniły się znacznie. Komitet uważał się na brak dobrego instruktora, na czem ogromnie cierpi rozwój Harcerstwa.

Wobec tego zarząd Gminy odniósł

Z ramienia Komitetu Prasy zdał krótkie sprawozdanie del. Skuba, z podjętych przygotowań do obchodu Gminy, który, jak wspomnieliśmy powyżej, odbędzie się w piątek, 24-go maja, w kwaterze gminy. Mowę programową wygłosi p. F. X. Świetlik, cenzor ZNP., jak również reprezentant Z. C.; ze śpiewem wystąpi sympatyczny chór "Dudziarz", kapela Harcerska Gm. 75-ej i inni. Początek obchodu o godz. 8-ej wieczorem.

Na nowe sprawy del. Gill podniósł sprawę wyasygnowania z kasy jakiejś sumy pieniężnej, by choć skromnym datkiem przyczynić się do usypania kopca Wodzowi Narodu Polskiego. Na wniosek del. Niemca, izba uchwaliła jednogłośnie dać na powyższy cel dziesięć dolarów oraz przesłać takowe do właściwych rąk.

Omawiano również sprawy wiecu wyborczego i na mocy uchwały dano pełnomocnictwo zarządowi zwołania wiecu wyborczego z chwilą ukazania się orędzia cenzora — i wysłania do grup zawiadomienia, by te na swych posiedzeniach wybrały sędziów wyborów, konstytucją przewidzianych.

Komitetowi zabaw polecono poczynić kroki celem urządzenia wycieczki przed-sejmowej.

Poruszono również, by Gmina 75 o p r a c o w a ła głos przedsejmowy i przesała takowy do ogłoszenia w organie urzędowym "Zgoda". Prezes ma zamianować komitet i powiadomić jego członków do przystąpienia do pracy nad przygotowaniem dobrze obmyślanego i wychodzącego na dobro Związku głosu przedsejmowego, jak również przesłanie poprawek do konstytucji na ręce odnośnego komitetu, mianowanego przez cenzora.

Załatwiono jeszcze inne sprawy nieco drażliwszej natury, po wyczerpaniu których posiedzenie zostało odroczone.

A. Skuba, przew. K. P.

Avoid Alliances if You Would Have Peace, Pilsudski's Dying Warning to Poland

Free Phil From J

**“The Awkwardness of Poland's
Position as a Buffer State
Makes It Necessary for
Us to Tread Warily!”**

MARSHAL JOSEF PILSUDSKI, beloved in Poland as the “Father of his Country,” which he unified after the World War, wrote the following article under the title “My Fight for Peace” shortly before his death on May 12.

By **MARSHAL JOSEF PILSUDSKI**

Late Dictator of Poland.

By Special Cable.

WARSAW.

THE real art of a soldier is not to make war but to fight for peace.

The fundamental necessity for militarism is safety and protection of one's country. I have been a revolutionary and a soldier all my life. It is said of me that I freed Poland, but that is not strictly true, for without the support of my comrades in the Polish Legion I could have done nothing.

I have been quoted as having cherished bitter hatred for Russia, fear of Germany and a certain distrust of France and as I feel that my end is near I welcome this opportunity to clarify my thoughts and feelings towards those nations which have given Poland support and friendship of which she has so often been in need.

Freedom from Russia His Boyhood Aim

To free Poland from the yoke of Russia was my boyhood's ambition. When my aim was accomplished I sheathed the sword, determined that I would never draw it again except in the event my country was being menaced by an invader.

The reflection that this has not been necessary and the fact that I have been able to spend the Autumn of my life in peaceful statesmanship have made me as happy as my wife, who has reached the end of her married life secure in the knowledge that she has brought untold happiness to the man she married. No husband ever loved his wife as I have loved Poland. No wife was more ready to die for her husband than I have been to lay down my life for my country.

The darkening shadows are lighted with these thoughts and my foreshadowed end is filled with happy memories—with the certainty that the future holds for Poland nothing but peace and happiness.

European history has so often shown that it is the smaller

essential for our national existence that we do not enter into any alliance which might mean that we should be led into aggressive action towards any other power.

Our defense is such that we can defend our frontiers from an invasion. But our national security does not lie in force of arms but in the good will which exists between the Polish people as a nation and those of the great powers who are really the arbiters of international security.

In Great Britain Poland has its staunchest friend. In Germany we have a neighbor whose feeling for our economic welfare is practical and sincere. Russia is too concerned with the internal problem of its great experiment to be unduly concerned with the Polish people apart from our trade agreements. France's recent gestures of friendly co-operation have evoked from us a happy, responsive reaction.

‘I Feel That War Is Not Imminent’

Many nations are still suffering from growing pains, but they are essential to economic growth. I am sure that Europe is quite ready for a true democracy of external and international trade co-operation, but I do feel that in spite of rearmament in Germany and the bringing up to pre-war strength of the defenses of many European nations war is not imminent, although I cannot feel that the expense involved is fully justified.



“FATHER OF HIS COUNTRY”

A recent photographic study of Marshal Josef Pilsudski, Savior of Poland, whose recent death has injected new problems in the turbulent European scene.

"FATHER OF HIS COUNTRY"

A recent photographic study of Marshal Josef Pilsudski, Savior of Poland, whose recent death has injected new problems in the turbulent European scene.

the bringing up to pre-war strength of the defenses of many European nations war is not imminent, although I cannot feel that the expense involved is fully justified.

The awkwardness of Poland's position as a buffer state has made it necessary for me to tread very warily in my foreign commitments and I feel that the slow, cool-headedness of an old man has something to do with the placid quietude of Poland's present-day government.

The financial reconstruction of Poland has been one of my most arduous tasks. When Poland was reborn we inherited a destructive currency and lack of capital and credit, but this was only a natural sequence to the death and rebirth of our little nation. It has been my rule to give the banks every

support possible for a government in nursing of the patient back to economic health and I am happy to be able to say that, taking into consideration the difficulties which Poland had to overcome, my country today is progressing almost daily in prosperity.

The financial support we

have had from abroad has had a good deal to do with this return to prosperity and I am thankful to be able to say that our foreign credits are welcome and secure.

Poland stands for peace and prosperity. The future is safe in the hands of my generals—and my people.

foreshadowed end is filled with happy memories—with the certainty that the future holds for Poland nothing but peace and happiness.

European history has so often shown that it is the smaller countries which are the pivot on which cataclysmic events revolve. Understanding between nations is not perhaps as clear as it should be.

Sees Poland Most Solvent in 1945

Risk always entails dictatorship. The wise head of a government must always lay his plans so that if death suddenly ends his sphere of national activity there is one who can step into the breach—one who possesses knowledge and confidence of his predecessor to such an extent that change of office does not mean disorganization of the government.

Plans I have laid for Poland have not been for just this year—or next—or the year after that. All my life I have looked ten years ahead and in doing so have established my plans so that in 1945 Poland should be one of the most solvent states in the European union.

On all sides I hear talk of war. Germany has rearmed. France and Russia have increased their aerial defense. Great Britain and America alone have remained substantially true to the fundamental principles of the Treaty of Versailles. In order to keep Poland in isolation from this war fever I have modeled my economic policy on that of Great Britain and my personal conduct on that of the late President Hindenburg of Germany.

Polish Security Lies in Isolation

Peace for Poland is assured by the friendly support of the Great Powers and, although there have been those who have tried to tempt me into attractive alliances, I am certain Polish security lies in isolation based on the unwritten promises often made to me by visiting statesmen of those powers who have always extended the hand of friendship to Poland.

Although many of us have lost some faith in the League of Nations, I feel that international fear among people of all nations as to the consequences of the next war will ensure peace. The position and population of Poland makes it a